Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

**Ceny ogłoszeń:**
Przed tekstem i. j. 1-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; nadzwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VII, № 180. Łódź, Sobota 4 lipca 1931 r.

# ZNAMIENNA REZOLUCJA.

## Akcja pracowników państwowych nie przeleje się po za łożysko legalnych związków.

**Warszawa,** 4 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne zebranie naczelnego komitetu pracowników państwowych.

**Przejęta została rezolucja,**

w której naczelny komitet stwierdza iż cofnięcie 15 proc. dodatku drożyźnianego, dodatku stołecznego, kresowego, wstrzymanie szczeblowania i awansów oraz redukcje personalne stanowią mechaniczne źródło oszczędności i pozostawiają nienaruszonemi liczne pozycje budżetu, które

**powinny być zredukowane.**

Punkt 2-gi rezolucji: drobne zapomogi dla pracowników kolejowych i pocztowych nie stanowią żadnej poprawy bytu i w niczem nie zmieniają wytworzonego katastrofalnego położenia pracowników państwowych. Jednocześnie naczelny komitet pracowniczy oświadcza, że wszelka akcja podjęta przez pracowników będzie utrzymana

**w ramach organizacji**

i nie przeleje się poza łożysko legalnych związków.

## Dalsze pertraktacje handlowe Polski *z Austrją i Czechosłowacją.*

**Warszawa,** 4. 7. — W dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia dyrektor departamentu handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Sokołowski celem spisania protokółu z rozmów dotychczasowych, przeprowadzonych przez delegację polską i austrjacką na temat rewizji umowy handlowej między obu krajami. Dalsze rozmowy wznowione zostaną na jesieni r. b.

Z Wiednia dyr. Sokołowski udaje się do Pragi celem kontynuowania rozmów z tamtejszemi czynnikami, również o rewizję dotychczasowej umowy handlowej polsko-czechosłowackiej.

# ŁÓDZCY I WARSZAWSCY KOMUNIŚCI

## sprawcami krwawych zajść w Płocku.

**Płock,** 4. 7. (Od wł. kor.) — W wyniku krwawych zajść w Płocku policja aresztowała 13 komunistów i

**26 członków miejscowej PPS CKW.**

Wśród aresztowanych znajdują się czołowi działacze komunistyczni oraz przybyli z Warszawy i Łodzi agitatorzy Dabka i Pelc. 27 osób

**osadzono w więzieniu.**

Przy rannym komuniście, który wieczorem zmarł w szpitalu, znaleziono rewolwer z wystrzelonemi dwoma nabojami. W szpitalu znajduje się na kuracji 6 osób ciężko rannych.

Kasa Chorych i prywatni lekarze opatrzyli kilkanaście osób lżej rannych.

Wśród rannych znajduje się również

**sześciu pokaleczonych**

kamieniami policjantów.

POMNIK WILSONA W POZNANIU.



Pomnik byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow'a Wilsona w Poznaniu. U dołu z lewej prezydentowa Wilsonowa, która obecnie bawi w Polsce.

# Porozumienie francusko-amerykańskie osiągnięte.

## Dziś zostanie wydany oficjalny komunikat.

**Paryż,** 4 lipca. (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem wznowiono rokowania francusko-amerykańskie w sprawie

**propozycji Hoovera.**

W rokowaniach wzięli udział premjer francuski Laval, Briand, amerykański sekretarz stanu Mellon oraz ambasador Edge.

Dziennikarze do późnej nocy oczekiwali zakończenia obrad. Koło północy strony osiągnęły

**gruntowną zgodę**

co do wszystkich punktów spornych i postanowiły wydać o tem oficjalny komunikat. Komunikat ten opublikowany zostanie w ciągu dnia dzisiejszego.

# Pożar kina wojskowego.

## Panika wśród żołnierzy.

**Równe,** 4. 7. — W Szytynie koło Równego, podczas wyświetlania filmu w kinie K. O. P., wybuchł pożar

**w budce operatora.**

Płomienie, wybuchające z otworu budki, wywołały panikę wśród żołnierzy, znajdujących się na I piętrze, którzy myśleli, że palą się schody. Kilkunastu żołnierzy wyskoczyło przez okno, odnosząc cięższe i lżejsze obrażenia. Pięciu żołnierzy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa wojskowa i pożar w krótkim czasie ugasiła.

Na drugi dzień po nieszczęśliwym wypadku operator kina, kapral Polaszek Stanisław, pozbawił się życia

**wystrzałem z rewolweru.**

W pozostawionym przez denata liście nieszczęśliwy przyznaje się, że był mimowolnym sprawcą pożaru i dlatego tylko popełnia samobójstwo.

# Strajk rozszerza się na samochody ciężarowe.

## Wiece kierowców w sprawie zapomóg.

**Warszawa,** 4 lipca. — Związki kierowców samochodowych zwołują na dziś wiece w sprawie zapomóg w Funduszu Bezrobocia

**dla bezrobotnych kierowców.**

Zawieszenie komunikacji przedłuża się władze bowiem nie chcą poczynić

**żadnych ustępstw**

przedsiębiorstwom autobusowym.

Strajk rozszerza się nawet na samochody ciężarowe.

# Rozwiązanie rady miejskiej w Słonimie.

## Wadliwa gospodarka.

**Nowogródek,** 4 lipca. (Od wł. k.) — Wojewoda Kostek - Biernacki rozwiązał radę miejską w Słonimie z powodu

**jej bierności**

i wadliwej gospodarki miasta. Niebawem zostanie wyznaczony komisarz wyborczy i rozpisane nowe wybory.

# Zagraniczni korespondenci *w Poznaniu.*

**Poznań,** 4 l[illegible]. Na uroczyst[illegible] odsłonięcia pomnika Wilsona p[illegible]wa do Poznania około

**20-tu korespondentów**

pism zagranicznych.—Przybywają mianowicie przedstawiciele prasy amerykańsko-kanadyjskiej, akredytowani w Warszawie, a nadto korespondent „United Press" p. Kuh i korespondent „Associated Press" p. Werner. Obaj przybywają z Berlina. Wprost z Ameryki przybywa p. Orzelska, przedstawicielka dziennika „Zjednoczenia Chicagowskiego".

BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA.



Dziś rano o godz. 4 Schmeling zwyciężył Stribling'a. Szczegóły meczu na str. 3-ej. Na zdjęciu Schmeling przed odjazdem do Ameryki żegna się z matką.

# Strzał w kościele.

**Warszawa,** 4. 7. — W kościele parafjalnym w Sochaczewie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia mieszkaniec Mogilnicy pow. grójeckiego, Stanisław Owczarek. Zwłoki zabezpieczono na miejscu,

**kościół opieczętowano,**

a nabożeństwa zostały wstrzymane aż do ponownej konsekracji kościoła, która nastąpi za parę tygodni.

# Pociąg wpadł na auto.

**Gdańsk,** 4 lipca. (Od wł. kor.). Na przejeździe kolejowym tuż przed Gdańskiem warszawski pociąg pośpieszny najechał na samochód, w którym znajdowały się cztery osoby. Samochód został strzaskany, wszyscy zaś pasażerowie — gdańszczanie odnieśli

**ciężkie obrażenia.**

# Dyrektor banku fałszerzem weksli.

## Sensacyjne aresztowanie w Krakowie.

**Kraków,** 4. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj aresztowano tu Stanisława Rucińskiego, dyrektora Banku Spółdzielczego Urzędników przy ul. św. Tomasza.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem fałszowania i puszczania w obieg

**podrabianych weksli.**

Doraźne obliczenia wykazały, iż bank poniósł straty w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

# 500 biletów kolejowych

## *skradli włamywacze.*

**Kraków,** 4 lipca. — Nocy ubiegłej do kasy kolejowej na przystanku w Mydlnikach pod Krakowem dostało się kilku nieznanych sprawców, którzy ukradli żelazną kasetkę, mieszczącą 500 sztuk biletów tygodniowych z Mydlnika do Krakowa.

Skradzione bilety były z serji od 24.501 do 25.000. Kradzież spostrzeżono w kilka godzin później podczas sprzedaży biletów do rannego pociągu.

Policja wszczęła

**pościg za włamywaczami,**

których ujęcie nie przedstawia żadnych trudności, o ile będą oni usiłowali skradzione bilety puścić w obieg.

GEST DYKTATORA.



Siedmioletni ślązak Ekkerhard Hoffman napisał list do Mussoliniego. Chciał on mu ofiarować kawałek lawy wulkanicznej. W odpowiedzi na to dyktator zaprosił chłopca na wakacje do swej letniej rezydencji w Fano nad Adrjatyckiem morzem. Na zdjęciu Hoffman.

# Śmiertelny upadek studenta z tramwaju.

**Warszawa,** 4 lipca. — Na rogu ulicy Marszałkowskiej i Siennej wypadł z tramwaju 23-letni Jan Lange student uniwersytetu. Lange doznał

**złamania podstawy czaszki**

i uległ silnemu poranieniu głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie zmarł.

# Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 9.01 — 9.00.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.09 — płaceniu 9.05.

# Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

## Posiedzenie Rady Opieki Społecznej.

**Warszawa,** 4. 7. — Wczoraj rozpoczęło się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej 11-te posiedzenie Rady Opieki Społecznej. Obradom przewodniczył w zastępstwie ministra Hubickiego podsekretarz stanu w Min. Pracy i Op. Społ. p. Tadeusz Szubartowicz.

Porządek obrad obejmuje m. in.: projekty ustawy o zwalczaniu nierządu, o

**pokrywaniu kosztów opieki**

społecznej przez osoby fizyczne, zobowiązane według ustaw cywilnych do zaspokojenia niezbędnych potrzeb osób, korzystających z publicznego wsparcia i t. d.

Obrady potrwają zapewne 2 dni.

## Baseny uliczne.



W Nowym Jorku temperatura dochodzi ostatnio do 40 stopni gorąca. Ażeby uchronić się przed gorącem zbudowano w centrum miasta baseny.

## Niebezpieczeństwo gór.



Miejscowość górska Kaprun w Alpach została doszczętnie zasypana przez lawinę.

# Rozpalony kawałek żelaza w żołądku.

## *Straszny wypadek w Państw. Fabr. Broni* w Radomiu.

**Radom**, 4 lipca. W Państw. Fabr. Broni w Radomiu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Oto zatrudniony w kuźni przy młocie pneumatycznym kowal, p. Mieczysław Kiełbasa (ul. Żeromskiego 110), w czasie pracy został ugodzony w brzuch kawałkiem rozpalonego żelaza, który wyskoczył z pod młota i, przebiwszy ubranie i skórę, wpadł do wnętrzności, paląc je i rozrywając. Żelazo usunięto doraźnie obcęgami, poczem ofiarę tego grozą przejmującego wypadku przewieziono do szpitala św. Kazimierza, gdzie nieszczęśliwiec walczy ze śmiercią.

# Aresztowanie fałszerzy monet na Wileńszczyźnie.

**Wilno**, 4 lipca. — W nocy w Hutorze Pięknowo, gminy Derewnickiej, władze śledcze ujawniły tajną fabrykę fałszywych monet 1 i 2-złotowych. Pod czas wkraczania policji zastano przy robocie Jankiela Giltmana i jego syna Abrama.

Jak ustalono, wymienieni fabrykowali fałszywe monety od kilku miesięcy i przy pomocy specjalnie wynajętych chłopców i dziewcząt

**puszczali je w obieg**

w okolicznych wsiach w czasie targów. W wyniku przeprowadzonej rewizji w ich mieszkaniu znaleziono 50 fałszywych monet oraz zakopany w ogródku cały garnek monet 2-złotowych. Fałszerzy aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

# „Taksówki do wynajęcia"

## Humor szoferów piotrkowskich.

**Piotrków**, dnia 4 lipca. — Kontynuowany we wszystkich miastach protestacyjny strajk taksówek i autobusów — tu i owdzie nie jest pozbawiony

**momentów humorystycznych.**

Zwłaszcza szoferzy w Piotrkowie nie mogą skarżyć się na brak dowcipu w tych ciężkich dla nich chwilach bezrobocia.

Oto około godziny 12 w południe przywieziono z pobliskiego domu taczkę, którą ustawiono na placu, gdzie zazwyczaj znajduje się postój taksówek.

W chwilę później na taczce wywieszono następujący napis: Taksówka do wynajęcia!

Czy aby długo potrwa ten humor szoferów?

# ZREDUKOWANY URZĘDNIK

## *skoczył z III-go piętra na bruk.*

**Warszawa**, 4. 7. — Wczoraj o godz. 4 rano odebrał sobie życie kasjer centralnego Instytutu W. F. na Bielanach, 25-letni Bolesław Jabłoński, zamieszkały przy ul. Świętojańskiej 17.

Wczoraj Jabłoński otrzymał zawiadomienie o

**zredukowaniu z zajmowanego stanowiska**

co tak silnie podziałało na niego, że popadł w rozstrój nerwowy. Pomimo czujności domowników, Jabłoński wstał o godzinie 1 w nocy, narzucił ubranie i zapaliwszy papierosa, zbliżył się do okna. W pewnym momencie przechylił się i runął z trzeciego piętra na asfalt podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozpacz rodziny, której Jabłoński wydatnie pomagał, nie ma poprostu granic.

# Złodzieje myślą już o zimie.

## *Dwie kradzieże.*

**Łódź**, 4. 7. — Wczoraj popełniono na terenie miasta dwie zuchwałe kradzieże.

Przy ulicy Piotrkowskiej 118 na szkodę Stanisława Lewińskiego skradziono futro, wartości

**3500 złotych.**

Drugą kradzież popełniono w mieszkaniu Rojzy Goldszmidt przy ul. Cegielnianej 38, skąd złodzieje zabrali całą garderobę i bieliznę.

Powiadomiona o obu wypadkach kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

## Z rodzinką na wywczasach.



Wizja niedalekiej przyszłości.

# Czy strajk rzeźników łódzkich obejmie wszystkie miasta województwa?

**Łódź**, dnia 4 lipca. Jak wiadomo Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w dniu wczorajszym zwrócił się do Wojewody Jaszczołta, przedstawiając tło zatargu i prosząc o interwencję.

Rzeźnicy złożyli na ręce p. Wojewody memorjał, w którym domagali się od władz wojewódzkich zainteresowania się wytworzoną sytuacją, zaznaczając przytem, że Magistrat m. Łodzi nie stosuje cen sprzedaży mięsa do cen trzody chlewnej, lecz opiera się

**na własnej kalkulacji.**

W odpowiedzi p. Wojewoda oświadczył, że w tej chwili, w dobie kryzysu i starań rządu o obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby — nie może być mowy o zwyżce cen.

W związku z tem oświadczeniem w Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim odbyło się wczoraj zebranie, na którem postanowiono akcję protestacyjną rozszerzyć na teren całego Województwa.

W tym celu cech łódzki porozmiał się ze wszystkiemi cechami wędliniarsko-rzeznickimi na terenie całego województwa z prośbą o poparcie ich strajku.

W dniu dzisiejszym we wszystkich miastach województwa, a więc w Kaliszu, Piotrkowie, Tomaszowie, Radomsku, Zgierzu, Aleksandrowie, Pabjanicach itp. odbędą się zebrania cechów wędliniarskich, na których powzięta zostanie odnośna uchwała.

# NAGŁY ZGON NAUCZYCIELKI.

## *Kronika Pogotowia Ratunkowego.*

**Łódź**, 4. 7. — Wczoraj w fabryce Leonhardta w czasie pracy został ranny 45 letni robotnik Antoni Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 28.

Mikołajczyk uległ złamaniu prawej kości udowej.

Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala okręgowego.

* * *

W Elektrowni łódzkiej uległ wypadkowi Alojzy Płóciennik, który doznał złamania

**prawego przedramienia.**

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala okręgowego.

* * *

W fabryce mydła Feina przy ul. Aleksandrowskiej 26, w czasie pracy został silnie poparzony ługiem Franciszek Pochlebnik, robotnik, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 20.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia Kasy Chorych.

* * *

Przy ulicy Granitowej 13 zmarła nagle Kazimiera Maciejewska z zawodu nauczycielka.

Przyczyną zgonu był udar serca.

Zgon stwierdził lekarz pogotowia. — Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

* * *

W fabryce czekolady „Arkadja" uległa wypadkowi Sabina Piskowska.

Nieszczęśliwa kobieta doznała złamania prawej dłoni.

Pomocy lekarskiej udzielił jej pogotowie Kasy Chorych.

# 1,200.000 dolarów dla firmy polskiej.

**Warszawa**, 4. 7. — Wczoraj wpłynęła do Banku Zachodniego na rachunek towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein dalsza transza pożyczki amerykańskiej od konsorcjum Standard Steel Corporation

**w wysokości 1.200.000 dolarów.**

Należy zaznaczyć, że dotychczas zakłady Lilpop otrzymały na poczet pożyczki amerykańskiej, wynoszącej 40 miljonów dolarów, kwotę około 8 miljonów dolarów.

—o-o-o—

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na zebraniu u wiceprezesa klubu poselskiego BBWR. pos. Janusza Jędrzejewicza w dniu 30 czerwca premjer Aleksander Prystor wypowiedział w obszernem przemówieniu uwagi o obecnej sytuacji gospodarczej kraju.

W przemówieniu swem scharakteryzował p. premjer na wstępie związek zachodzący między kryzysem gospodarczym w Polsce, wskazując, że kryzys światowy odbija się na nas obecnie silniej niż kiedykolwiek

Między innemi premjer Prystor powiedział:

„Nie poprzestaliśmy na redukcji uposażeń. Powodowani koniecznością dostosowania rozmiarów aparatu administracyjnego do możliwości budżetowych — redukujemy cały szereg urzędów i urzędników, ale mamy prawo oczekiwać, że i sfery gospodarcze zlikwidują swoje niepotrzebne instytucje. W dobie obecnej — życie gospodarcze winno się koncentrować, zespalać i scalać oraz likwidować niepotrzebne ogniwa pośredniczące, nadbudówki, reprezentacje zawodowe i t. d. Akcja taka przeprowadzona z rozwagą i celowo — może przynieść nietylko duże oszczędności, ale jednocześnie pociągnie za sobą usprawnienie ośrodków dyspozycyj przemysłowych, handlowych i finansowych.

Pan premjer zakończył swoje przemówienie nawiązaniem do niedawnej przeszłości, mówiąc:

— Żyjące pokolenie zrzuciło z siebie pęta niewoli, to samo pokolenie odbudowało kraj po spustoszeniach wojennych, pokolenie więc pamięta swje wielkie wysiłki i posiada dosyć mocy, aeżby wyjść obronną ręką w walce z obecnym kryzysem gospodarczym.

(—) Wczoraj w okolicach miasta Rybnika począł gromadzić się tłum bezrobotnych, którego liczba wkrótce przekroczyła 600 osób. Tłum podżegany przez agitatorów ruszył zwartą masą do Rybnika i stanął pod gmachem starostwa domagając się pracy. Obrzucono gmach starostwa kamieniami, wybijając kilkanaście szyb.

Interwencja policji została przyjęta przez zgromadzonych huraganem kamieni, które posypały się na głowy posterunkowych. Dwóch funkcjonarjuszów policji jest rannych. Po kilku salwach w górę tłum rozproszył się.

O godz. 5 po poł. w Rybniku panował spokój.

(—) Wczoraj wieczorem przybył do Poznania p. Prezydent Rzeczypospolitej.

(—) W związku ze staraniami p. Szyfmana o teatry miejskie powstał ostry zatarg między p. Szyfmanem a sprawozdawcą teatralnym „Gazety Polskiej", J. Wołoszynowskim. Zatarg ten został dziś rano zlikwidowany w formie bezkrwawego pojedynku na pistolety, po którym przeciwnicy podali sobie ręce.

(—) Wczoraj minister spraw wewnętrznych Pieracki zaprzysiągł nowego wojewodę nowogródzkiego, płk. Kostka-Biernackiego.

# Duch na strychu.

## Wyrafinowany plan gospodarza.

Z Wilna donoszą:

Mieszkańcy domu przy ul. Żubrowej, róg ul. Zgoda, znajdują się ostatnio pod wrażeniem tajemniczych wypadków, rozgrywających się w tym domu.

Mianowicie: od kilku dni po nocach, a nawet i w dzień dają się słyszeć jakieś

**podejrzane szmery.**

Ktoś puka na strychu i zrzuca na ziemię dachówki, przewraca stojące w przedsionkach meble, wylewa wodę itp.

Zabobonni mieszkańcy wierzą, że te niesamowite harce wyprawiają „duchy" i żyją w wielkim strachu.

Lecz są i tacy, którzy nie chcą wierzyć w „duchy" i znajdują inne tłumaczenie dla tych niesamowitych wypadków. Twierdzą oni, że ma się tu do czynienia ze specyficzną taktyką właściciela domu, który chce w tak oryginalny sposób wyeksmitować ze swego domu biedną rodzinę z siedmiorgiem dzieci.

—:-:-:—

# Rozpaczliwy czyn ucznia

## z powodu złej noty otrzymanej w szkole.

Ze Stanisławowa donoszą:

Targnął się tu na własne życie zamieszkały przy ul. Sapieżyńskiej nr. 196 uczeń 5-ej klasy gimn. Józef S.

Denat zażył znacznej dawki arszeniku, lecz na czas spostrzegli się domownicy i odstawili go do szpitala powszechnego, gdzie udzielono mu pomocy.

Życiu samobójcy nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było złe świadectwo szkolne.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA**
**ŁÓDŹ - PIOTRKÓW**
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z **ul. Wólczańskiej 232**, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

**Dr. HELLER**
**powrócił**
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**
**Lekarzy-specjalistów**
**ZAWADZKA 1**
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
**PORADA 3 zł.**

Dr. med.
**Z. RAKOWSKI**
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 3 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

**Dr. med. Różaner**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.
**H. LUBICZ**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
**Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 32.**
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10. 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
**Niewiażski**
**powrócił**
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł,
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. N. HALTRECHT**
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 1 — 3 pop. i 6 — 8.30 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

**Prywatne Pogotowie Lekarskie**
**Zielona 6. TELEFON: 12-333**
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy
Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

Dr. med.
**Reicher**
**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.**
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
**ul. Południowa Nr. 28,**
**tel. 201—93.**
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele od 9— 1 p. p.

**Od 2.75** Na poczekaniu! RAMKI DO PORTRETÓW (26 x 35 ctm.)
**Oprawa obrazów**
**„ERKO"** Kopernika 34.
**Ramy do firanek od 3.50 Tanio!!!**

**Ogłoszenia drobne.**

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się: ul. Zgierska 46 od 10 — 14.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Połruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zagajnikowa 95, róg Rokicińskiej, Sobczak.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro.

GEJSZ ANTONI, zamieszkały Wspólna 11, zgubił książeczkę zapomogową Nr. 20387.

LETNISKO. Różne mieszkania na stałe — sezonowe wynajmę. Radogoszcz, Langówek 24.

DO SPRZEDANIA budka z węglem. Wiadomość: Radwańska 2.

W SPRAWACH hipotecznych, podziału i sprzedaży majątków, urządzenia, opiek i t. p. informacyj udziela. Południowa 28, m. 15, front, lewe wejście, 3-cie piętro 9 — 10 r., 4 — 5 po poł.

JERZY WASIAK, zamieszkały w Łodzi przy ul, Żeromskiego 124, zgubił matrykułę z PSW.

**CZYTAJCIE ECHO!**

**Helenów** Dziś o godz. 8-ej w. **GOŚCINNE WYSTĘPY NOWOZAANGAŻOWANYCH ARTYSTÓW WARSZAWSKICH**
1) **J. Grossberg** (wirtuoz-saxofonista)
2) **Erka Muszka** (primabalerina teatr. warsz.)
3) **A. Masłowska ???** (przebojowa pieśniarka)
4) **Bronisław Nowiński** (znany baletmistrz-humorysta)
5) **J. Dolmański** (znakomity komik - humorysta)
6) **Balet Nowiński Girls.**
Od g. 5-ej **KONCERT POPULARNY ork. symf.** pod kier. p. **Sew. Pietruszyńskiego**
Wejście 1 zł. ucząca się młodzież gr. 50
Jutro **PORANEK.**

M. B. P. w Łodzi

## Na zgliszczach holenderskiego pawilonu...

# Ponura noc na wystawie kolonjalnej.

### Majestatyczne budynki w kłębach dymu.

**Paryż, w lipcu—**

Jak już doniosły depesze, godny pożałowania wypadek pozbawił wystawę kolon. w Paryżu jednego z najpiękniejszych jej klejnotów pawilonu kolonij holenderskich, który został niemal całkowicie zniszczony przez pożar, przyczyny którego jak dotąd nie udało się ustalić. Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że ogień wywołany został

**przez krótkie spięcie.**

Prasa francuska w każdym razie jednomyślnie usuwa możliwość jakiegokolwiek złośliwego czynu.

Pawilon holenderski reprezentował na pięknej wystawie kolonjalnej najdoskonalsze odbicie słynnej świątyni indyjskiej Bali na wyspie Jawa. Zebrano w nim z wytwornym smakiem i wielką znajomością rzeczy okazy i pamiątki archipelagu wysp Sundzkich. Dioramy w najdokładniejszych barwach udzielały widzom jak najściślejszego pojęcia o wspaniałym kolorycie i oświetleniu tych bajecznych miejscowości podzwrotnikowych.

Ponadto tutaj, na ciasnym obszarze lasku Vincennes, widz wyrobić sobie mógł dokładny obraz

**wysiłków kolonizacyjnych Holandji**

i następstw cywilizacji dla mieszkańców wysp. Zebrane w pawilonie holenderskim najprymitywniejsze okazy z życia krajowców obok dowodów uprzemysłowienia i racjonalnego gospodarstwa rolnego świadczyły o tem, że kolonje holenderskie należą do krajów, gdzie rozwój postępu posuwa się potężnemi krokami.

Ze wszystkich tych okazów, zebranych w pawilonie cudownej struktury, zbudowanym przez słynnego architekta holenderskiego Moojen — nie pozostało nic. Pozostały li tylko zgliszcza.

Była w przybliżeniu godz. 4 m. 40 nad ranem, gdy jeden z dozorców nocnych pawilonu holenderskiego, Spoormans, usłyszał w przedsionku, sąsiadującym z salą, gdzie umieszczone były rozdzielcze tablice elektryczne, jakby

**trzy głuche uderzenia.**

Dozorcy zdawało się zrazu, że ktoś został zamknięty w pawilonie i pośpiesznie otworzył drzwi. Buchnęły z nich kłęby dymu i płomienie.

Spoormans zrozumiał odrazu, że sytuacja jest groźna. Zaalarmował więc architekta Moojen, komisarza wystawy wydelegowanego przez rząd holenderski. P. Moojen zamieszkiwał w pawilonie sąsiednim, połączonym z świątynią i wraz z żoną wrócił do domu przed dwiema godzinami. Oboje pp. Moojen zbudzili się dopiero po dłuższem nawoływaniu Spoormans'a i ratować się musieli, wyskakując przez okno, ponieważ ogień szerzył się z olbrzymią szybkością.

**W kilka sekund potem straż pożarna wystawy już działała na miejscu wypadku.** Sprowadzono jeszcze oddziały straży z Chaligny i Charonnes, lecz łatwopalny materjał budulcowy pawilonu

**uniemożliwiał ratunek.**

Sytuację pogarszał fakt, że iskry i szczątki palącego się drzewa, wybuchowo odrzucane siłą ognia, padały na znacznej odległości. W ten sposób spłonęła restauracja „Chata wuja Toma", należąca do pp. Shorer i Ornego, położona o trzysta zgórą metrów od miejsca pożaru. Spalił się również z tej samej przyczyny bungalow wpobliżu ogrodu zoologicznego.

Wkońcu o godz. 5 min. 30. siła pożaru straciła na intensywności.

Z pawilonu centralnego, który rozciągał się na powierzchni 6 tysięcy mtr. kw. pozostały tylko zgliszcza.

Pawilon Sumatry, znajdujący się z drugiej strony alei, spłonął doszczętnie. Zachował się tylko teatr z Bali i niewielki pawilon sąsiedni, przeznaczony dla tancerzy, których z chwilą wybuchu katastrofy ewakuowano natychmiast do Pałacu Sztuki.

Z samego rana powiadomiono o wypadku bawiącą jeszcze w Paryżu księżniczkę holenderską, następczynię tronu Julianę, która po wyjeździe matki, królowej Wilhelminy, pozostała tutaj jeszcze dla zwiedzenia stolicy francuskiej.

Księżniczka niezwłocznie udała się na plac wystawy w towarzystwie swych dam dworu. Oczekiwał ją na miejscu baron Baud, poseł holenderski, radca poselstwa Carster i generalny konsul holenderski, Fortiyn.

Księżniczka nie kryła wcale swego wzruszenia z powodu nieszczęścia i zażądała osobistego stwierdzenia rozmiarów katastrofy.

Udała się przedewszystkiem do pawilonu artystów, chcąc osobiście złożyć im powinszowania z powodu uratowania życia. P. Moojen złożył księżniczce dokładną relację o rozciągłości katastrofy. Pożar zniszczył wspaniałe zbiory, których wartości ściśle jeszcze obliczyć nie można.

Spłonęły cudowne okazy, dostarczone przez stowarzyszenia w Batawji, etnograficzne zbiory muzeum w Leyden, wspaniałe dioramy wykonane przez p. Elaud, obrazy holenderskiego malarza Ismad oraz kolekcja p. Moojen, na którą złożyło się dwadzieścia pięć lat

**żmudnej pracy i poszukiwań.**

Straty narazie oblicza się na 15 miljonów. Cyfra ta jednak nie jest dokładna, wobec tego, że zagładzie uległy przedmioty nieocenionej wartości, których zastąpić już nie będzie można.

Dochodzenie przyczyn katastrofy zostało wdrożone.

—:-o-:—

# Miłość dwóch sióstr.

### Więzień boi się wolności.

Historją typowo paryską jest sprawa pewnego Alzatczyka, niejakiego Pawła, który znajduje się właśnie w więzieniu, oskarżony o usiłowanie morderstwa i o

**ciężkie uszkodzenie ciała.**

Zbrodnie te biedny Paweł popełnił wobec swojej narzeczonej, Józefiny, w której był zakochany na śmierć. Pewnego dnia jednak przekonał się, że narzeczona odpowiada mu miłością wprawdzie, ale że cząstki tej miłości dostały się także i innym. Uciekł się więc, po parysku, do rewolweru, jako środka, rozwiązującego węzeł, strzelił do Józefiny, wybił jej kulą dwa z jej pięknych ząbków i zranił ją w szyję, za co znalazł się w więzieniu.

Ale kraty nie oziębiły jego serdecznego uczucia, napisał więc do narzeczonej list, przyrzekający zapomnienie jej zdrady, jeżeli wzajem ona mu jego czyn przebaczy.

Józefina

**tylko na to czekała.**

Zaczęła pisywać serdeczne listy do Pawła, a nawet posyłać mu pieniądze, celem uprzyjemnienia życia więziennego i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie siostra narzeczonej, Klementyna.

Wedle jej zdania bowiem Paweł był ofiarą i bohaterem, który zasługuje na uwielbienie, a ona to uwielbienie wyrażała w listach, często przesyłanych więźniowi. Władze więzienne nie pozwalały Klementynie widywać się z Pawłem, dopuszczając do tego tylko oficjalną narzeczoną, ale kiedy Józefina wyjechała na prowincję, Klementyna zajęła jej miejsce w korytarzu sądowym, oczekując niecierpliwie na każde przeprowadzenie więźnia do sędziego śledczego i do celi zpowrotem.

Paweł, który do tej chwili wyczekiwał z utęsknieniem wypuszczenia na wolność, ochłódł teraz w tych zapałach przewidując, że dopiero po wyjściu z więzienia powstaną dla niego prawdziwe trudności, że dwie siostry zaczną

**walczyć o jego serce,**

a Klementyna, skoro jej się tak podobało użycie rewolweru w sprawie miłosnej, może zechce zastosować go także do wyrównania ewentualnych rachunków.

# Romans żony miljonera z karykaturzystą.

### Decydujące spotkanie na ulicy.

Sensacyjna afera skandaliczna zdarzyła się w sławnem amerykańsk. miasteczku rozwodowem Reno. Korneljusz Vanderbildt młodszy, znany potomek jednej z najbogatszych rodzin amerykańskich, dokonał zamachu rewolwerowego na karykaturzystę Piotra Arno, ponieważ podejrzewał go, iż pozostaje w bliższych stosunkach z p. Vanderbildt, z którą właśnie miljoner

**przeprowadził rozwód.**

W celu szybkiego załatwienia rozwodu przybyli Vanderbildowie do Reno, gdzie w ciągu sześciu tygodni mogą niezgodni małżonkowie znowu uzyskać wolność...

Ten zamach morderczy wywołał nietylko w Reno, ale w całej Ameryce niesłychane poruszenie i rozszedł się bardzo szerokiem echem.

Mister Vanderbildt jest żonaty po raz drugi. Zawarł małżeństwo ze swą drugą żoną w r. 1928, w rok po rozwiązaniu pierwszego małżeństwa i — w godzinę po uzyskaniu wolności przez swą obecną żonę. A teraz oboje zgodzili się, aby jak najszybciej rozstać się z sobą.

Vanderbildt, jak tego wymaga tradycja miasta Reno — bawił się doskonale i uczęszczał często do teatrów i kabaretów. W tych dniach, gdy po przedstawieniu teatralnem znalazł się na ulicy, spostrzegł on swoją żonę w towarzystwie znakomitego rysownika Piotra Arno, cieszącego się w Ameryce ogromną popularnością i posiadającego

**znaczny majątek.**

Na widok żony i swego rywala ogarnęła go nagła wściekłość.

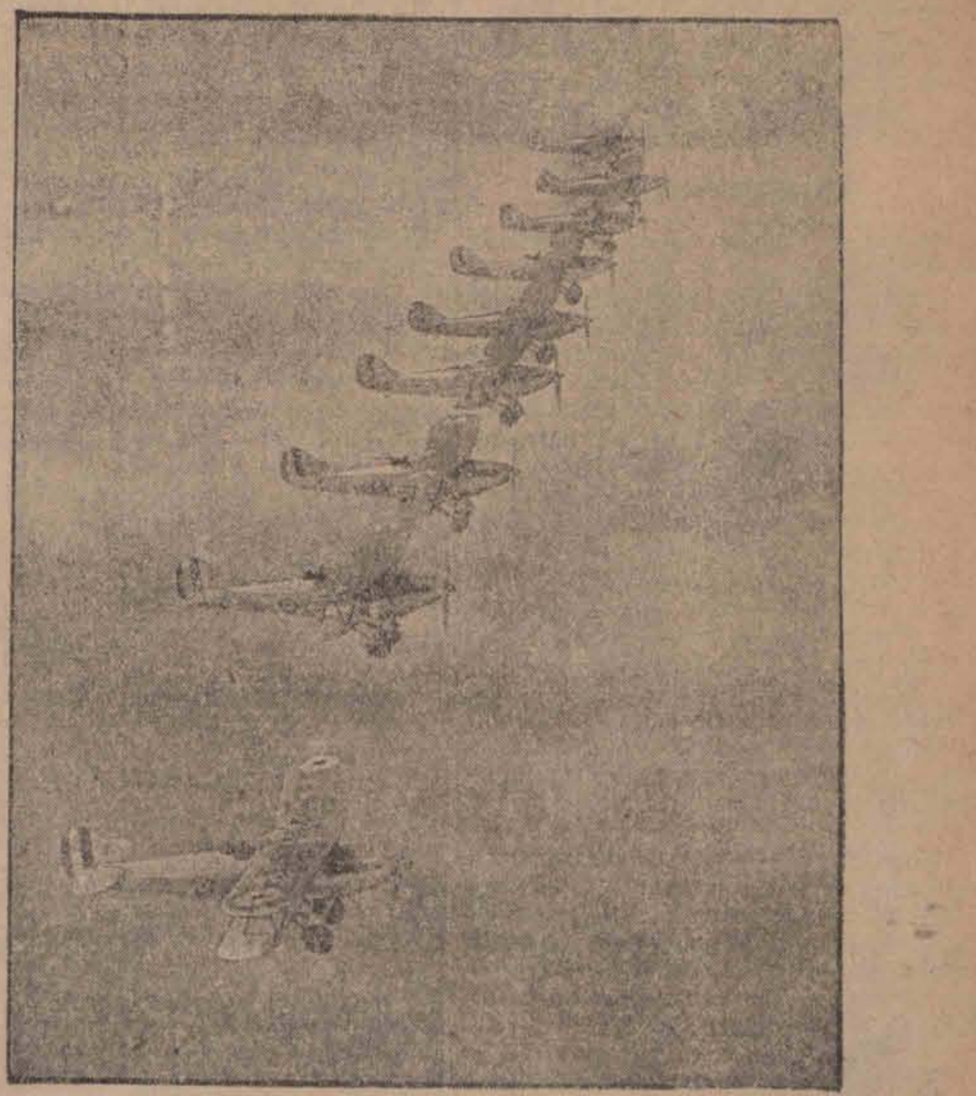
Vanderbildt z bronią w ręku rzucił się ku parze. Żona jego stanęła przed malarzem i zasłoniła go sobą. Skorzystał z tego rysownik i na prośbę pani Vanderbildt rzucił się do ucieczki... Wówczas właśnie strzelił ku niemu miljoner, lecz ranił go tylko lekko w nogę.

Vanderbildta aresztowano pod zarzutem zamachu morderczego... Przyznał się on otwarcie, że zamierzał zabić

**wielbiciela swej żony.**

Ciekawa ta afera ze względu na występujące w niej osoby, budzi w Ameryce ogromne zainteresowanie.

## Parada samolotów.



Ładny widok defilady samolotów. Aparaty zmieniają kierunek na komendę.

# Dwie ubogie świniareczki

### odznaczone zostały orderami.

Prasa rosyjska rozpisuje się obecnie szeroko i długo o dwóch ubogich świniareczkach rosyjskich, które otrzymały najwyższe odznaczenie sowieckie, mianowicie „order Lenina".

Gazety sławią „bohaterstwo" tych pastuszek i zamieszczają ich fotografje w „urzędowym stroju".

W oficjalnem umotywowaniu odznaczenia wyłuszcza się zasługi tych „towarzyszek", z których jedna, pod nazwiskiem Buntowa, 26 lat pełni swą trudną i odpowiedzialną pracę, spędzając

**dzień i noc w chlewie**

i nieraz pracując za 7 osób.

Druga odznaczona, nazwiskiem Bresner, zatrudniona w „czerwonej farmie imienia Gorkiego", stała się sławną dzięki temu, że zamiast przydzielonych jej 100 świń oporządzała 200, a poza tem razu pewnego uratowała życie

**trzodzie młodych cieląt.**

Oprócz nich jeszcze trzy kobiety, pracujące na roli, otrzymały takie samo odznaczenie. Jedna z nich pasie bydło, druga prowadzi traktor, a trzecia obsługuje młocarnię.

Robotnicy budowlani, zajęci przy budowie fabryki w Stalingradzie, która zamiast w 24 została wykończona w 15 miesiącach, oraz robotnicy pewnych warsztatów reperacyjnych otrzymali zbiorowe wyróżnienie.

# ŚMIERĆ OFIARY

### nauki radjologicznej.

Z Nicei donoszą o śmierci prawdziwego męczennika i ofiary nauki radjologicznej, któremu 10 razy amputowano ręce d-ra Celestyna Sozet.

Przez dwadzieścia trzy lata stał on na czele działu radjologicznego w Hawrze od 1896 do 1919 roku.

W 1914 roku Sozet

**zachorował na raka,**

chorobę, z którą walczył całe życie. Zrobiono mu pierwszą operację w lewej ręce. W 1923 roku amputowano mu prawą rękę.

Męczarnie bohatera trwały siedemnaście lat, w czasie których we wszystkich okolicznościach wykazał on spokój i bohaterstwo. Umarł, znosząc heroicznie straszliwe męczarnie, jako ofiara swych licznych wynalazków.

---

ARTUR MILLS. 36) Przedruk wzbroniony

# APASZKA

### POWIEŚĆ.

Iwonka modliła się półgłosem, niepamiętna na obecność innych pobożnych. Przed nią wznosił się ołtarz jej świętej i serce jej ulatywało ku niebu.

O co ona się tak modli? — dziwił się Pont Le Bec.

Podniósł się z kolan i stanął obok niej.

— Pokój z tobą, siostro! Oby twoja modlitwa została wysłuchana!

Podniosła oczy i zobaczyła w mrocznem świetle kościoła stojącego nad sobą mnicha.

— Bóg zapłać, ojcze!

Przez chwilę oboje milczeli, poczem Iwonka znów podniosła oczy. Była dzieckiem ludu i czuła się wobec tego zakonnika taka swobodna, jak wobec proboszcza z rodzinnej wioski.

— Modlę się o miłość dobrego człowieka ojcze, ja, która żyłam złem życiem.

Pont Le Bec dowiedział się ważnej prawdy. Do tej chwili nie był pewny, czy Iwonka „leciała" na Rolskiego dla jego stanowiska i bogactwa, czy też ze względu na niego samego. Teraz wiedział, Gdyby go nie kochała, nie modliłaby się o niego. Coprawda posądzał ją to od początku. Uradowany, że udało mu się zdobyć jej wyznanie, które w innych warunkach byłoby nie do wyduszenia, opuścił kościół, powrócił tą samą drogą do fryzjera, przebrał się w poprzednie ubranie i wyszedł na bulwar.

Nim skończył konferencję z szoferem znajomego właściciela taksówki, którego odwiedził w garażu, zapadł zmierzch i trzeba było wracać do hotelu. Dzieło dnia było dokonane.

. . . . . . . . . . .

Goście z Flairs rozjechali się na drugi dzień rano po kradzieży wazonu. Została tylko przyjaciółka Marji i Jerzy Torp. Młody oficer postanowił zabrać się razem z innymi, ale Marja nie chciała o tem słyszeć. Powiedziała, że boi się bandytów i że musi mieć obronę.

Zatrzymanie wielbiciela w domu w czasie nieobecności męża było z jej strony wyrazem rozpaczy i wyzwania. Marja czuła doskonale, że przeholowała, lecz nie chciała się z tem zdradzić. Taktyczniej było wyzwać męża, niż pozwolić mu się domyśleć stanu swoich uczuć. Po prawie bezsennej nocy doszła do przekonania, że rozejście się z mężem w warunkach przewidzianych testamentem byłoby idjotyczną fanfaronadą. Postępek Dukayne'a rozczarował ją w znacznym stopniu do hołdów mężczyzn. Wściekała się na myśl, że się tak pozwoliła nabrać. Henryk mógł rzeczywiście mieć do niej pretensje o zaproszenie nieznajomego człowieka. Ale i on zasłużył na karę. Uparł się tak z tym wazonem, kiedy mogli mieć za niego dom w Londynie i teraz nie mają ani domu, ani wazonu. Teraz już on nie odzyska skarbu. Nie było się co łudzić.

Pocieszała się towarzystwem Jerzego, któremu nie powiedziała o incydencie z uróżawanym papierosem. Bała się, że mógłby stracić ochotę do flirtu. Jerzy, ze swej strony, nie powiedziałby jej za nic, w jakiej sytuacji widział w Paryżu Henryka i tak grali oboje w ślepą babkę. Wyjazd Henryka do Paryża w pogoni za złodziejem dał mu do myślenia.

Dla zapobieżenia nudom i przeciwdziałania własnemu zdenerwowaniu, Marja zorganizowała całotygodniowe polowanie.

Jerzy był uszczęśliwiony. Został we Flairs tak samo dla polowania, jak dla Marji. Przepadał za ładnemi kobietami i był bliski zakochania się w Marji, ale w chwili pościgu za lisem nie obejrzałby się za samą Wenus z Milo.

Ze wszystkich sportów, uprawianych przez Anglików żaden nie jest bardziej absorbujący, niż polowanie na lisy i żaden nie sprzyja bardziej zadzierzgnięciu węzłów przyjaźni między entuzjastami. Mężczyzna i kobieta, związani wspólnem upodobaniem do polowania na lisy, lepiej się między sobą rozumieją, niż jakakolwiek inna para sportowców. Trudno wytłumaczyć to zjawisko, zrozumiałe może tylko dla nich samych. Jeżeli posadzimy przy stole najbardziej niedobraną parę, która nie będzie wiedziała, o czem z sobą mówić i jeżeli oboje odkryją w sobie nawzajem to upodobanie, już ich się nie rozdzieli. Będą gadali z ożywieniem choćby przez całą noc.

Coś podobnego było z Marją i Jerzym. Pierwsze dwa dni po odjeździe Henryka upłynęły sielankowo. Po całodziennem polowaniu wracali do domu przyjemnie znużeni, ciesząc się perspektywą gorącej kąpieli, wygodnych foteli i ognia w kominku. Przygody z końmi, psami i lisami dostarczały im tematu do nieskończonych rozmów. Ponieważ zaś kobieta nigdy nie wygląda bardziej uroczo jak kiedy ubierze się po polowaniu w powiewną suknię i zasiądzie przed kominkiem, a mężczyzna nigdy nie przedstawia się korzystniej, niż na dobrym koniu w czerwonym fraku, więc nic dziwnego że urodziwa para flirtowała coraz zacieklej.

Z rana trzeciego dnia przyszedł od Henryka list który podziałał na atmosferę Flairs na podobieństwo wybuchu granatu w Arkadji. Henryk pisał że odzyskał wazon Minga lecz szczegółów nie podawał, dodając, że narazie zostanie w Paryżu i że radby się dowiedzieć o zamiarach Marja. Ostatnie zdanie listu było najgorsze.

„Jasnem jest dla mnie" — pisał — „że nie jesteś ze mną szczęśliwa, wobec czego zwracam ci wolność i zgadzam się na rozwód".

List przyszedł w czasie śniadania. Przyjaciółka Marji, która grała rolę dyskretnej przyzwoitki, jadała zawsze w swoim pokoju, więc byli tylko we dwoje. Marja przeczytała list i spojrzała na Jerzego.

— Dostałam billet doux, Przeczytam ci. Słuchaj...

— Do licha! — wykrzyknął młody człowiek i umilkł.

W duszy pomyślał: — Z pewnością flirtuje z tą swoją tancerką, nie przypuszczałem, że dojdzie do czegoś podobnego. — Nie wiedział o kłótni małżeńskiej przed wyjazdem męża i był przerażony. Marja była wstrząśnięta. Chociaż mogła to być tylko pogróżka. Zdarzają się takie rzeczy. Co było robić? Wyjechać? Pojechać do Paryża i rozmówić się z Henrykiem? Dziwneby to było, zważywszy na odegraną rolę wielbiciela, ale jeżeliby Marja chciała...

Marja przeżywała największy kryzys swego życia. Znała Henryka i wiedziała, że nie pisałby na wiatr. Zawsze mówił to, co myślał. I teraz pewnie nie wróci, cokolwiekby mu odpowiedziała. Wszystko przepadnie: Flairs, pieniądze, wszystko. Zdumiała się swojemu szaleństwu. Nawprost niej przy stole, siedziało wcielenie jej katastrofy życiowej w postaci przystojnego, młodego oficera, poznanego przypadkiem w Kairze i zaciągniętego aż tutaj. Co on ją obchodził? Po roku nie będzie już o nim pamiętała! W porównaniu z Flairs i dużemi dochodami, Jerzy Torp był niczem. Co za człowiek! Nawet nie zdobył się na słówko rady czy pociechy. Mógł jej przynajmniej zapytać, czy bardzo ją to dotknęło i na przeczącą odpowiedź porwać radośnie w ramiona. Ale milczał jak słup.

(C. d. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisarz rządu m. st. Warszawy wydał obowiązujące zarządzenie o oczyszczaniu i odkażaniu samochodów ciężarowych i wozów konnych, używanych do przewozu zwierząt racicowych i drobiu. Sprawa ta została powierzona do przeprowadzenia zarządowi miasta w tem znaczeniu, że magistrat wyznaczy odpowiedni plac dla dokonywania dezynfekcji wozów i dostarczy taboru dezynfekcyjnego; magistrat Warszawy również zostaje upoważniony do prowadzenia kontroli nad dezynfekcją wozów. Koszta dezynfekcji ponoszą właściciele wozów. Rozporządzenie powyższe obciążyłoby nowym wydatkiem miasto w zakresie zorganizowania personelu dla kontroli nad dezynfekcją. W sprawie tej wydział zdrowia publicznego przedstawi magistratowi swoje uwagi.

* * *

Inspekcja budowlana magistratu, niezależnie od przeprowadzonej akcji remontu kamienic, zwróciła uwagę na doprowadzenie do porządku dziedzińców w posesjach stołecznych. Rozesłano blisko 800 nakazów reparacji asfaltu i bruków na podwórzach.

* * *

Obecna obniżka pensji urzędników odbije się ujemnie na frekwencji widzów w teatrach i kinematografach. Warszawa liczy 40.000 urzędników, a więc 40.000 rodzin, stanowiących łącznie około 100.000 osób. Jest to kontyngent ludzi, który stanowi podstawę widzów przedsiębiorstw widowiskowych stolicy. Wobec zmniejszenia poborów o 35 proc., rodziny urzędnicze zmuszone będą ograniczyć przedewszystkiem swe potrzeby kulturalne, a więc zrzec się przedewszystkiem bywania w teatrach i kinach. W tych warunkach ustają wszelkie kalkulacje frekwencji w teatrach i kinach w przyszłym sezonie.

* * *

Prezydent miasta zgodził się na rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy pomnika Kraszewskiego w Warszawie. Jak wiadomo, pomnik ten stanie na pl. Trzech Krzyży, na skwerze położonym wprost wejścia do gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Wykonanie pomnika powierzone jest z konkursu art. rzeźbiarzowi, prof. Żurakowskiemu. Roboty przygotowawcze będą polegały na wykonaniu modelu pomnika naturalnej wielkości. Prace te potrwają kilka miesięcy, poczem wykonany będzie odlew pomnika. W ten sposób pomnik mógłby być odsłonięty na wiosnę roku przyszłego. Wyobrażać on będzie Kraszewskiego w pozycji siedzącej z książką w ręku.

* * *

W teatrze Nowości odbyło się 75-te przedstawienie operetki węgierskiego kompozytora Abrahama p. t. „Wiktorja i jej huzar". Za kilka dni wejdzie na afisz melodyjna operetka Emeryka Kalmana pod tyt. „Manewry jesienne".

* * *

Komisarjat rządu, jako władza wodna w obrębie Warszawy, przystąpił do skłonienia wszystkich właścicieli objektów na Wiśle do uzyskania przepisowych pozwoleń w terminie do 1 października r. b. Stwierdzono, że ze wszystkich istniejących przedsiębiorstw (kluby sportowe, plaże itp.) zaledwie 11 uzyskało właściwe zezwolenia, zaś 27 istnieje bez wszelkich pozwoleń.


Barwny i interesujący Nr. 27

„MAŁEGO KURJERA"

stanowi przemiłą rozrywkę w czasie wakacyj.

DZIESIĄTKI ŚLICZNYCH POWIASTEK, WIERSZYKÓW i ZAGADEK

Prenumeratę wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1.30 zł. kwartalnie wraz z odsyłaniem do domu można wpłacać bądź wprost w administracji — Łódź, ul. Piotrkowska 11, bądź na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"


KRATECZKI.

# WALIZKA ZA 100 ZŁOTYCH.

## Złodziejski pośrednik.

Nie mam nigdy pretensji do człowieka, że jest takim jakim jest. Jeśli ktoś jest idjotą, czy mam o to do niego pretensję? Nie! Tak samo zawodowy złodziej urodził się złodziejem i trudno mieć do niego pretensję, tak, jak nie możemy mieć pretensyj do słońca, że świeci w dzień, a nie w nocy, do lwa, że woli mięso, niż szparagi, do wiewiórki, że zjada orzechy, a nie banany, do człowieka, że pije wódkę, a nie wodę. Natura stworzyła ludzi i wszelakie stworzenie i wiedziała co robi. Widocznie muszą być na świecie kradnący i złodzieje, mądrzy i radjoci abstynenci i ludzie normalni. Istnieje w Łodzi człowiek, który nigdy w życiu nie miał jeszcze w ustach wódki, piwa czy wina. Człowiek ten nie pił w swoim życiu sodowej wody! Czy można mieć do niego o to pretensje? Tak go już mamusia natura stworzyła.

Gdy jakiś t. zw. zwyrodniały zbrodniarz morduje, to dlatego, że we krwi ma morderstwo. Gdy ktoś kradnie, to już taki ma pociąg, tak samo, jak są ludzie, którzy muszą blagować. Jedni grają w karty, inni w domino. Jedni twierdzą, że najlepsza jest duża z gorzką, inni że mała czysta. Jeden lubi tylko blondynki, inny tylko brunetki. Jeden chude, drugi grube, jeden wysokie, inny niskie. Ja lubię wszystkie, byle ładne i młode. Ale ja jestem wyjątkiem.

Wracając do złodziei, chciałbym jeszcze zaznaczyć, że złodziej przeżywa więcej emocji, niż człowiek innego zawodu, może więc ludzi ciągnie do złodziejstwa żądza przygód. Dzisiaj minęły już te czasy, kiedy to w pszukiwaniu przygód jechało się do Afryki, czy Indyj. Dzisiaj i tam są hotele, dzienniki radjo itp. Emocji już tam niema. A zawód złodzieja daje wiele wrażeń.

Tak zapewne rozmyślał Józef Worta gdy poświęcił się złodziejstwu.

### WALIZA.

Antoni Kurek wracał 12 kwietnia rb. do domu w złym humorze. Antoni Kurek był handlarzem domokrążcą i tym razem handel zupełnie mu się nie udał. Pan Kurek wracał do domu z pełnemi trzema walizami towaru, którego nie udało mu się sprzedać.

To też pan Kurek był mocno zamyślony, czekając na przystanku na tramwaj. Wiemy przecież, o czem Kurek myślał: o złych czasach, o tem, jak trudno jest dzisiaj zarobić, co zrobi z towarem, skąd weźmie pieniędzy i t. d. Te rozmyślania pana Kurka przerwane zostały w sposób bardzo brutalny, spostrzegł mianowicie w pewnej chwili, że niema jednej walizki. Zmartwiony udał się do dmu. Wieczorem chłopczyk przyniósł kartkę, w której jakiś nieznajomy ofiaruje swą pomoc w odzyskaniu skradzionej walizki, o ile otrzyma 100 zł.

Nieznajomy, jak powiedział chłopczyk, czekał na rogu.

Pan Kurek cicho wysunął się z bramy, zawezwał posterunkowego i przytrzymał czekającego osobnika, jak się okazało Józefa Worta. Rewizja w jego mieszkaniu wykryła skradzioną walizę i inne rzeczy.

Sąd Grodzki skazał recydywistę Józefa Worta na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

# Trup na drodze do kościoła.

## Policja na tropie zbrodniarzy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Idący do kościoła mieszkańcy gminy Zgorzeń zauważyli leżące na polu wpobliżu zabudowań gospodarczych zwłoki nieznanego mężczyzny, o silnie pokrwawionej twarzy, co świadczyło, że śmierć nastąpiła wskutek działań osób drugich.

Na podstawie znalezionych przy nieboszczyku dokumentów ustalono, że denatem jest 25-letni Władysław Sikorski, robotnik, urodzony w Dortmundzie, a zamieszkały w Trzemesznie. Na głowie i twarzy denata znaleziono rany tłuczone, zadane jakiemś tępem narzędziem, które najprawdopodobniej

**były przyczyną śmierci.**

Przeprowadzony na miejscu wywiad i dochodzenia naprowadziły na ślad pewnych osobników, mocno podejrzanych o dokonanie tej zbrodni, których aresztowano. Nazwiska ich, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Zwłoki denata odstawiono do budynku gminnego, gdzie odbędzie się sekcja, która ustali bezpośrednią przyczynę śmierci. Denat był kawalerem i nie pozostawił po sobie żadnej rodziny.

# Pan T. u pani B.

## Zdemaskowanie wyrafinowanych oszustów.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dziwnym zbiegiem okoliczności zdemaskowano w Chojnicach

**niebezpieczną parę oszustów.**

Rzecz ma się następująco: Do prokuratorji zgłosił się niejaki Piątkowski ze swą narzeczoną p. B. z Chojnic z doniesieniem, że kupiec p. T., zamieszkały przy ul. Młynarskiej, usiłował pannę B. zniewolić w jej mieszkaniu podczas nieobecności narzeczonego. Natychmiast wdrożono śledztwo, które dało nadspodziewane wyniki.

Otóż panna B. opuściła dom rodzinny i zamieszkała w pokoju umeblowanym. W pewnym chojnickim banku złożone były dla jej nieślubnego dziecka półtora tysiąca złotych, które podjęła. Nie trwało długo a pieniądze stopniały na nocnych hulankach. Kochanek jej, niejaki Piątkowski wpadł na niezwykły i wyrafinowany sposób do zdobycia pieniędzy, bowiem para kochanków zamierzała udać się do Zakopanego na wywczasy. Jako ofiarę wyszukali bogatego kupca p. T. z Chojnic. Plan był zgóry przygotowany, lecz bardzo niezręcznie, to też się nie udał.

Pewnego dnia zaprosiła panna B. pana T. na kawę. P. T., będąc już w podeszłym wieku, nie stracił bynajmniej temperamentu, tem bardziej, gdy zapraszała go sympatyczna osóbka. Pan T. zaproszeniu uczynił zadość. Po pewnej chwili wpadł do pokoju narzeczony panny B. i oskarżył p. T. o zniewolenie jego narzeczonej grożąc rewolwerem i skandalem. Od słów do słów, aż wreszcie doszło do tego, że narzeczony za wynagrodzenie proponuje milczenie. Rozpoczął się układ. Narzeczony zażądał sześć tysięcy złotych. Przestraszony p. T. widząc, że znajduje się w rękach

**wyrafinowanych oszustów,**

podniósł alarm i opuścił mieszkanie. I wszystko byłoby poszło w zapomnienie, gdyby nie to, że pechowa para oszustów postanowiła się zemścić, robiąc fałszywe doniesienie na p. T. o zniewolenie p. B. Plan się nie udał, bowiem dochodzenia wykazały, że p. T. został podstępnie zwabiony do mieszkania panny B., a na umówiony znak wszedł do pokoju rzekomy narzeczony, który z sytuacyj, znajdujących się w pokoju miał oskarżyć p. T. o zniewolenie, a następnie zażądać

**większej sumy za milczenie.**

Piątkowski osadzony został w więzieniu, skąd będzie odpowiadał za wymuszenie. Panna B. pozostaje na wolności.

# „Wszystkie interesy pod zdechłym kanarkiem".

## Dorożkarz o strajku szoferów.

Łódź, dnia 4 lipca. — Tak to już bywa w życiu, że gdy jeden traci, to drugi zarabia. Mamy w Łodzi strajk dorożek automobilowych. Ludzie nolens volens muszą wrócić do starego środka lokomocji, którym się dłuższy czas przed wojną posługiwali. W modę weszły znowu dorożki, które w miarę trwania strajku samochodowego będą coraz to więcej zarabiały.

Z jednym z dorożkarzy wszczęliśmy na ten temat rozmowę. Rodzone dziecko peryferyj dzierży dumnie bat w ręku i chętnie wyspowiadał się ze swoich bólów i żalów.

— Jakem w 1904 r. wrócił z wojska — mówił — tom zaraz siadł na kozioł, początkowo na obcy. Jakie były wówczas zarobki, to niech pan zmiarkuje chociażby z tego, że tylko cztery miesiące miałem nad sobą „starego". Później tyle zarobiłem, że mogłem sobie

**kupić własnego konia**

i własną dorożkę. Ale człowiek wówczas nie stał jak obecnie godzinami bezczynnie. Tyle miał roboty, że nie miał czasu konia nafutrować i samemu do ust wziąć kawałek chleba. Dorożkarz, to był przed wojną pan całą gębą.

— Obecnie są tak ciężkie czasy — ciągnie dorożkarz — jakich ja już nie pamiętam mimo, że pół setki mam już na krzyżach. Ubiegłej zimy to przez miesiąc nie mogłem wraz z koniem zarobić 100 zł., aczkolwiek mam na utrzymaniu rodzinę.

— Pan myśli, że auciarzom lepiej się powodzi, nie, mnie remont kosztuje parę dziesiątek złotych, a ich grube dolary.

— Dzisiaj jest większy ruch? — pytamy.

— Większy jest, nie można gadać, ale żeby było tak dużo zarobków, to także bym nie powiedział. Zarobiłem przez całe przedpołudnie 10 zł., więcej niż codzień, ale mimo wszystko interes jest

**pod zdechłym kanarkiem.**

Goście, jak niema aut, to są nawet zadowoleni, wyjdzie kilka minut wcześniej z domu i pojedzie tramwajem.

— Wogóle są ciężkie czasy — westchnął dorożkarz i uderzywszy konia silniej batem pojechał na swoje stanowisko.

# Siódmy syn gospodarza.

## Prezydent Mościcki ojcem chrzestnym.

Z Wilna donoszą:

Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze

**chrzestnego ojca,**

siódmego syna gospodarza Daniela Szturo. Rodzina ta mieszka w zaścianku Choroszaja Jel 1-sza, gm. parafjanowskiej, pow. dziśnieńskiego i składa się z synów Edwarda lat 11, Jana lat 10, Franciszka lat 8, Józefa lat 7, Wincentego lat 5, Antoniego lat 2 i siódmego syna Kazimierza Stanisława, który urodził się w dniu 28 marca r. r. Rodzina Daniela i Marji Szturo cieszy się dobrą opinją i sympatją w okolicy. Chrześniak otrzymał od p. Prezydenta za pośrednictwem wileńskiego Urzędu Wojewódzk. książeczkę oszczędnościową P. K. O. na 50 zł. Ozdobna książeczka zaopatrzona fotografją p. Prezydenta ma w rubryce stosownej wpisane nazwisko p. Prezydenta Rzeczypospolitej jako składającego dar na rzecz chrześniaka.


Teatr-Rewji „ZŁOTA KACZKA" w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22

Dziś i dni następnych! przebojowa rewja p. t.

„10,000 zł. nagrody"

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny od zł. 1 do 3 zł.


J. H. ROSNY (starszy).

# Złodziej na plaży.

—o—

— I mnie także ograbiono — rzekła piękna pani Frumentar. — Czy był to złodziej? Z pewnością nie. I nie amator także... Przypuśćmy, że był to złodziej przypadkowy. Przypominam sobie jeszcze ten piękny wieczór z wielkim księżycem, którego blask gasił światło gwiazd.

Wychodząc z kasyna, gdzie wygrałam trzy pokaźne banknoty, poczułam się w nastroju tak dalece marzycielskim, że udałam się wprost nad morze, by odetchnąć świeżem powietrzem. Okrążywszy skały, znalazłam się na plaży odświeżonej po przypływie, gdy jakiś wysoki mężczyzna zagrodził mi drogę.

Ubranie jego i sposób, w jaki je nosił, nadawały mu pozory dżentelmena, ale chustka, zakrywająca mu twarz, z dwoma otworami na oczy, zdradzała osobnika niebezpiecznego typu.

Zdjął kapelusz i rzekł mi pięknym głosem, dźwięcznym jak odgłos srebrnego dzwonu:

— Przepraszam panią, ale ciężkie czasy zmuszają mnie prosić panią o pożyczkę... Czy może mi pani zawierzyć trzy tysiące franków?

Z natury jestem dość śmiała, gdy niebezpieczeństwo nie grozi mi bezpośrednio ale gdy jest bliskie, staję się słabą kobietą. Miałam wrażenie, że nogi moje zamieniają się w watę i mało brakowało, a byłabym zemdlała.

— Przykro mi niewymownie — zaczął znowu nieznajomy — ale czas nagli.. Inni na podobieństwo pani zapragnąć mogą skorzystania ze spaceru przy tej pięknej nocy.

Wyjął mi z ręki torebkę — czego mu nie broniłam — wydobył z niej trzy banknoty tysiącfrankowe (było ich jeszcze więcej) i ukłonił się ponownie.

— Dziękuję pani, odwdzięczę się jej — szepnął.

Już postąpił krok w zamiarze oddalenia się, gdy wtem namyślił się, sięgnął do kieszeni i wyciągnął z niej portfel, z którego wyjął jakiś papier.

— Bilet loterji wystawy sztuki — zauważył. — Daje to pani szanse wygrania miljona, czego jej życzę z głębi serca.

Tym razem oddalił się na dobre, a ja przynajmniej kwadrans pozostałam na miejscu, osłupiała i ogłupiała ze zdumienia...

Pierwszą myślą moją było zawiadomić policję o kradzieży, lecz tchórzliwie odłożyłam to do dnia następnego. A następnego dnia, bardziej tchórzliwie jeszcze, zaniechałam tego zupełnie.

Ale oto trzeciego dnia odebrałam list, a w liście tym ku mojemu zdziwieniu i zadowoleniu, stokroć większemu jeszcze od zdziwienia, znalazłam trzy banknoty tysiącfrankowe. List mieścił krótkie słowa:

„Szanowna Pani!

Ponownie proszę Ją o przebaczenie, ale potrzeba nie uznaje żadnych praw. Udało mi się odzyskać wszystko. Proszę więc Szanowną Panią przyjąć zpowrotem łaskawie pożyczone mi pieniądze wraz z wyrazami szacunku i wdzięczności.

P. S. — Pragnę, żeby bilet loterji wystawy sztuki wynagrodził Sz. Pani Jej przysługę. Rozumie się samo przez się, że stanowi niepodzielną Jej własność".

* * *

Słuchaliśmy opowiadania pani Frumentar z zainteresowaniem, a gdy przerwała, Buchetourte zażartował:

— Proszę pani, historja jej na tem skończyć się nie może. Bilet loteryjny musi w niej odegrać główną rolę. Inne rozwiązanie sprzeciwiałoby się wszelkim prawidłom.

— Chciałam właśnie coś dodać o tym losie — zaśmiała się p. Frumentar. — A fakty te odnoszą się do jesieni tegoż roku.

Pewnego wieczora zauważyłam u męża mego nieomylne oznaki wielkiego niepokoju. Milczał uporczywie podczas obiadu, budził się w ciągu nocy. Słowem: zatrwożył mnie i wkońcu zagadnęłam go o powód troski.

— Ach! wyobraź sobie — rzekł mi z pośpiechem człowieka zadowolonego z możliwości uwolnienia się od gnębiącego go ciężaru — wyobraź sobie, że trafia mi się wspaniały, poprostu cudowny interes do zrobienia. Gdybym miał do rozporządzenia jakie trzysta tysięcy franków gotówką, mógłbym od jednego pociągnięcia bez wszelkiego ryzyka zarobić dwa razy tyle. Ale co tu zrobić? Wszystkie nasze kapitały są zaangażowane... Gdyby nie chodziło o rzecz nagłą, mógłbym się postarać o pożyczkę — ale niema na to czasu.

Tak mi mówił przy śniadaniu 2 października, mając przed sobą rozłożoną gazetę, na którą od czasu do czasu rzucał okiem.

W pewnej chwili szepnął:

— Gdybym chociaż był na miejscu tego, co wygrał miljon.

— Jaki miljon?

— Miljon na loterji wystawy sztuki.

— O co chodzi? — rzekłam. — Mamy przecież los złodzieja! Można zobaczyć.

— Ach! podobne rzeczy nie zdarzają się nigdy — westchnął mój mąż.

Oczywiście na to przyniosłam los. — Mąż mój spojrzał na numer, spojrzał na listę wygranych i wydał okrzyk — wyznam szczerze — bardzo zbliżony do rżenia.

— Mamy go! mamy go!... Mamy miljon — a podatki opłaci wystawa.

Byłam równie osłupiała ze zdziwienia jak owego wieczora, gdy spotkałam złodzieja z chustką na twarzy.

* * *

— Wszelkie spekulacje już są zbędne obecnie! — zawołałam.

— Och — odrzekł mi mąż — nigdy niewiadomo, co zdarzyć się może. Trzeba brać pieniądze zawsze, jeżeli można. Tylko, że na wypłatę wygranej czekać trzeba dwa miesiące... Ach! mam dobrą myśl: wuj Anzelm.

Wuj Anzelm, prawdziwy krezus, z zasady nigdy nie pożyczał nikomu pieniędzy nagle, bez tysiąca formalności, nawet memu mężowi, którego bardzo kochał. Ale przy takiej gwarancji?!

— Spróbujmy pomimo wszystko — rzekł Karol. — A jeżeli nie uda mi się dostać pieniędzy od niego, pójdę gdzieindziej.

Chwycił los i listę wygranych i z tem pobiegł do wuja Anzelma.

— Który pożyczył pieniądze—sarkastycznie wtrącił Buchetourte. — Rozumie się. I przy jednym ogniu udało się państwu upiec dwie pieczenie.

— Tym razem — odrzekła p. Frumentar — jest pan w błędzie. Wprawdzie wuj pożyczył pieniądze i interes powiódł się znakomicie, ale tydzień później wuj Anzelm zjawił się u nas z jakiemiś papierami i zawołał z wściekłością:

— Gruba pomyłka! Błąd zecerski twojego głupiego dziennika! Nic nie wygraliście! A ja postąpiłem jak dureń!

— Bynajmniej, kochany wujaszku — łagodnie zauważył mój mąż — zrobiłem dobry interes i mogę wujowi zwrócić pieniądze.

Spekulacja udała się istotnie. Zrazu doznaliśmy pewnego rozczarowania, jednak po namyśle przyszliśmy do przekonania, że jest bardzo przyjemną rzeczą dzięki pomyłce w druku zdobyć sześćset tysięcy franków.

Tłum. L. M.

## SPORT

# Wszystko prócz ligi.

### Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

**SOBOTA.**

**Piłka nożna:**
Boisko Widzewa godz. 15,30 Hakoah II — Orkan II, godz. 17,30 Hakoah I — Orkan I. Mistrzostwo klasy A. Boisko przy ul. Wodnej godz. 17,30 Bar-Kochba — Trumpfeldor, boisko Geyera g. 17.30 Geyer — IKP. Zawody towarzystkie. — Boisko w Zgierzu godz. 17.30 Sokół — Wima. Mistrzostwo klasy B.

**NIEDZIELA.**

**Piłka nożna:**
Zawody i mistrzostwo kl. A: godz. 10:30 ŁKS Ib — SKS (boisko Wimy), Widzew — Turyści (boisko Widzewa); kl. B: Makkabi — Zejdnoczone (boisko W. K. S.), godz. 17.30 kl. A: WKS — KKS (boisko WKS).

**Lekkoatletyka:**
Na boisku ŁKS o godz. 10 rano Steep Chasse o mistrzostwo okręgu — organizują gospodarze.

**Kolarstwo.**
O godz. 16 w Helenowie zawody na torze żużlowym i betonowym.

**Gry sportowe.**
Zawody o mistrzostwo w kl. A: a) boisko przy ul. Nowo-Targowej, godz. 9: koszykówka męska: TUR — WKS, koszykówka żeńska: IKP — KE, koszykówka męska: ŁKS — IKP; b) boisko przy ul. Ogrodowej: godz. 9: TUR — HKS, Zjednoczone — ŁKS o puhar Pana Prezydenta: boisko przy ul. Ogrodowej, godzina 16: koszykówka żeńska: Zjednoczone — Tom. Fabr. Sztuczn. Jedwabiu; siatkówka męska: IKP — Tom. Fabr. Szt. Jedw.: koszykówka męska: IKP — Tom. Fabr. Szt. Jedw.

* * *

**PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI GRA Z ŁOTWĄ.**

W stolicy odbędzie się rewanżowy mecz o puhar Warszawa — Łódź.

**W Kutnie** grają Oldboye ŁKS z Sokołem.

**W Zgierzu:** w sobotę gra Sokół u siebie z Wimą o mistrzostwo kl. B.

**W Pabjanicach** na boisku Kruschendera o godz. 10.30 odbędą się „derby" PTC Burza.

## Garbarnia — Ł. K. S.

### Sędzia p. Gulicz.

Zarząd P. K. S. obsadził zawody w dn. 12 lipca następującymi sędziami: Warszawianka i Legja — p. Reattig, Garbarnia — ŁKS — p. Gulicz, Pogoń i Legja — p. Seider, Warta i Ruch — p. Marczewski.

—o::o—

## Ameryka pragnie sprowadzić Sztekkera.

### *Niezłe propozycje.*

Wczoraj przybył do Bydgoszczy specjalnie na odbywający się tutaj międzynarodowy turniej zapaśniczy, Szwed Thorwald Norling, były trener polskiej olimpijskiej drużyny lekkoatletycznej, a obecnie przedstawiciel wielkiego menażera amerykańskiego Curleya, organizatora największych meczów bokserskich w Nowym Jorku, m. in. meczu Dempseya z Tunneyem. Pobyt Norlinga w Bydgoszczy pozostaje w związku z pertraktacjami o zaangażowanie obecnego mistrzą świata, trzykrotnego mistrza Niemiec i mistrza Polski, rodaka naszego Teodora Stekkera, na tournee

**walki wolno-amerykańskiej po Ameryce.**

P. Norling proponuje Stekkerowi 30 tys. dolarów gwarancji oraz procent z meczów finałowych.

Podkreślić należy, iż Ameryka z europejskich ciężkoatletów reflektuje jedynie na Stekkera.

—::::—

## Wszędzie wyścigi.

### Nagrodzeni kolarze.

W dniu 28 ub. m. na szosie pod Łaskiem odbyły się doroczne wyścigi kolarskie, urządzone staraniem ruchliwego towarzystwa „Makkabi" w Łasku. Trasa wynosiła 25 klm. Ze startu ruszyło i do mety

**przybyło 16 kolarzy.**

Pierwszy w czasie 40 minut przybył Honigberg (Makkabi, Pabjanice), drugi w czasie 40 m. 20 s. Pilcewicz Sz., trzeci Grynbaum (obydwaj z „Trumpeldoru" w Łodzi). Wyżej wymienieni otrzymali nagrody w postaci pamiątkowych żetonów. Organizacja wyścigów wzorowa.

—::—

## Trumpeldor-Barkochba

### Ciekawy mecz piłkarski.

W dniu dzisiejszym na boisku przy ul. Wodnej o godz. 17 po poł odbędzie się interesujące spotkanie w piłkę nożną między drużynami Trumpeldor a Bar-Kochbą.

Ze względu na dobrą formę drużyn, zawody te wywołały zrozumiałe zainteresowanie tembardziej, że uchodzą jako „Derby" klasy „C" drużyn żydowskich. Zwycięzcę tego spotkania trudno przewidzieć. O godz. 14,30 przedmecz rezerw.

## Okradzenie zwycięskiej reprezentacji polskiej

### *w trójmeczu bałtyckim.*

Z Wilna donoszą:

W kołach sportowych naszego miasta wywołała wielkie poruszenie wiadomość o zuchwałem okradzeniu zawodników zwycięskiej naszej reprezentacji, biorącej udział w trójmeczu bałtyckim. W chwili, gdy zawodnicy nasi walczyli na boisku o palmę pierwszeństwa, niewykryci narazie sprawcy, korzystając z braku dozoru zakradli się do szatni, gdzie oczyścili kieszenie naszych sportowców

**nietylko z pieniędzy,**

lecz i z biletów kolejowych powrotnej jazdy.

Fakt ten wskazuje na słabą organizację tej tak poważnej i jedynej, jak dotychczas imprezy sportowej w Wilnie.

### Cyrk przyjechał!

## Parada atletów w Łodzi.

Łódź czeka nielada sensacja. W najbliższych dniach rozpocznie się w przybyłym do Łodzi popularnym Cyrku Sportowym, który rozbija swe namioty na placu przy ul. Narutowicza, wielki międzynarodowy turniej walk atletycznych o wysokie nagrody pieniężne.

Tym razem wystąpią na ringu łódzkim najsławniejsi atleci świata, którzy zjeżdżają do Łodzi ze wszystkich stron świata.

Tegoroczny turniej zapowiada się niezwykle interesująco, chociażby dlatego, że już w pierwszym dniu stanie na ringu długoręki olbrzym z Poznania, Leon Pinecki, który przed dwoma tygodniami zdobył w Pradze czeskiej pierwszą nagrodę i tytuł mistrza państw słowiańskich. Jest to drugi wielki triumf Wielkopolanina po zdobyciu złotego pasa miasta Berlina.

Sensacją będzie również słynny żydowski herkules Zygmunt Poschoof, który po kilkakrotnych sukcesach w Ameryce po raz pierwszy ukaże się na ringu łódzkim. Lokalne zaś zainteresowanie budzić będzie zgłoszenie się do konkursu fenomenalnego zapaśnika b. amatora i studenta z Chorwacji Uksy Stibora, który jak wiadomo od roku jest obywatelem m. Łodzi, gdzie osiadł na stałe.

A zatem Łódź również będzie miała swego reprezentanta.

Poza tem zgłosili się tacy mistrzowie, jak: Jaago, Martynoff, Saint Mars, Steinke, Krumin, Wajnura, Luppa oraz Szczerbiński, Sasorski, Śpiewaczek i wielu innych.

Niebawem podamy dalsze szczegóły interesująco zapowiadającego się turnieju.

## Sport w kilku słowach.

(—) Donosiliśmy już że Warszawianka złożyła protest w sprawie przegranego meczu z Wartą (3:4), motywując swój krok tym, że rzut karny na tych zawodach został nieprawidłowo wykonany. Sprawą tą zajmował się Wydział Gier i Dyscypliny Ligi na swem ostatniem posiedzeniu i postanowił zwrócić się z zapytaniem do Zarządu PZPN. w sprawie interpretacji przepisu odnośnie wykonania rzutów karnych. Wobec takiego obrotu sprawy istnieje możliwość, że mecz Warszawianka — Warta będzie powtórzony.

# ZWYCIĘSTWO SCHMELINGA

### przez k.-o.

O godz. 4 w nocy według czasu europejskiego rozpoczęła się walka o mistrzostwo świata między Schmellingiem i Striblingiem.

**Pierwszych pięć rund**

minęło pod znakiem lekkiej przewagi Striblinga.

Poczynając od 6-tej rundy Schmelling coraz częściej przychodzi do głosu. W jedenastej rundzie celny cios Schmelinga powoduje krwawienie lewego oka Striblinga.

Krótkie proste ciosy Schmelinga są bardzo skuteczne. Twardy Stribling pomimo przewagi przeciwnika broni się skutecznie. W piętnastej rundzie celny cios Schmelinga powala Amerykanina na ring, poczem podnosi się i kontynuuje obronę aż do końca rundy.

Sędzia ogłasza zwycięstwo Schmelinga przez techniczne k. o.

## Sokół-Union 10:6.

### Mecz o puhar.

W dniu wczorajszym w Helenowie odbył się międzyklubowy mecz bokserski drużyn Sokoła i Unionu o puhar inż. Kanenberga, zakończony zwycięstwem pierwszej w stosunku 10:6.

Zawody wypadły interesująco, mimo, iż obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Dobrą formę wykazał Seweryniak i Klimczak, na wysokości zadania stanęli Kustosz, Bitzer, Firpo, Kieczkowski i Wudel.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Bitzer I (U) Pietrzyński (S). Pietrzyński zwycięża na punkty choć wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy. Sokół prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Piątkowski (U) — Kustosz (S.). Zasłużone zwycięstwo Kustosza. Sokół prowadzi 4:0.

Waga piórkowa: Firpo (U) — Szczepaniak (S). Zasłużone zwycięstwo odnosi Firpo. Sokół prowadzi 4:2.

Waga lekka: Kierzkowski (U) — Pisarski (S). Zasłużone zwycięstwo odnosi Pisarski. Sokół prowadzi 6:2.

Waga półśrednia: Wudel (U) — Klimczak (S). Zasłużone zwycięstwo odnosi Klimczak. Sokół prowadzi 8:2.

Waga średnia: Pawlak (U) — Seweryniak (S). W pierwszem starciu mistrz Polski bawi się z przeciwnikiem, w drugiej zwycięża przez k. o. Sokół prowadzi 10:2.

W wadze półciężkiej Paul (U) zdobywa bez walki dwa punkty wskutek niestawienia się Trzonka (S). Stan meczu 10:4 dla Sokoła.

Waga ciężka: Wurm (U) Ulężałka (S). Zasłużone zwycięstwo Wurma. Ostateczny wynik meczu 10:6 dla Sokoła.

## Nowa konstelacja gwiazd w „Rakiecie".

### Gość w szafie, publiczność na widowni.

W „Paradzie Gwiazd" liczny zespół wesołków pełną garścią rozsypuje perełki niefrasobliwego humoru, a spragniony jak Arab wody widz połyka je z niebywałą zachłannością.

Przedewszystkiem intrygują już przed spektaklem

**głośne nazwiska,**

drukowane w programach „Rakiety" Gierasieński, Sielański, Patkowscy, Żelska, Bolek Kamiński — wiązanka niebylejaka i zasługująca na poważanie.

Pierwszy występ po dłuższej przerwie znakomitej pary tanecznej Patkowskich, ulubieńców całej Łodzi jest atrakcją „Parady Gwiazd". Tańce akrobatyczne tej pary oczarowały nietylko Łódź, ale i Warszawę. Duet Patkowskich jest dla dyrekcji

**bezcennym skarbem,**

a dla publiczności pierwszorzędnym numerem choreograficznym.

O Sielańskim również można pisać tylko samemi superlatywami. Pachnie od niego „Morskiem Okiem" na sto kroków. Sielański obecnie to pierwszorzędna siła rewjowa. W skeczu „Gość w szafie" wykazał swą wrodzoną vis comica. Partnerzy jego Żelska i Urbański niemniej przyczynili się do powodzenia skeczu i wybuchów wesołości na sali.

Sielańskiemu dobrze również sekundował Skorasiński w „Kamieniarzu", ciętej satyrze na

**obecne nieróbstwo.**

Występ włoskich mandolinistów (Żelska, Urbański, Patkowski) jako groteska doskonale udany. Bolcio Kamiński, ten stuprocentowy mężczyzna rwie się do ślicznych piosenek, a p. Feliks, kierownik literacki „Rakiety" pilnuje go jak oka w głowie.

Girlsy popisują się dzielnie i wykazują dużą sprawność i postęp w swoistej technice tańca. Czarnooka Duranowska rozlewa z wdziękiem coctail na widowni i pyszni się swemi kształtami, a

**jedyna przedstawicielka głosu,**

Garelikówna pomaga Patkowskiemu i jego lekkiej jak puch partnerce w szalonem tangu hiszpańskiem.

Arcymistrz Gierasieński wystąpił w dwóch skeczach... starych i dlatego rozczarował nieco publiczność. A szkoda, bo zawsze z dreszczykiem i emocją oczekuje się jego występu. Ha, trudno! Powiedzmy sobie: i Gieras jest człowiekiem i Gieras musi odpocząć.

Z całości programu wynosi się przekonanie, że dla dyrektora Kazimierza Brzeskiego teatrzyk rewjowy jest jego światem, myślą przewodnią jego życia.

Reżyserowi Orzechowskiemu jak zwykle nie brak pomysłów. W każdym numerze, w każdej scence widać jego rękę.

„Parada gwiazd" w znojnym lipcu udała się jak rewja wojsk podczas galówki. (r-m).

## Radjo-kącik

**Niedziela.**

10.15 Nabożeństwo z W. Piekar. 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin. 12.10 Koncert, 13.10 Urząd Kom. Państw. Inst. Met., 12,20 — 13.40 Muzyka gram. 13.40 „Higjena sportu — dr. J. Stein", 14.00 Tańce ludowe, 14.10 „Wycieczka do Pienin" inż. St. Glinka. 14.25 Muzyka, 14.35 „Zajazd soplicowski", 14.50 Muzyka, 15.00 „Z przysposobienia wojskowego" wygł. inż. St. Wyrzykowski, 16.40 — 17.10 Program dla dzieci, 17.15 — 18.00 Transmisja z Trok 18.00 — 19.10 Koncert, 19.20 Rozmaitości, 19.30 Skrzynka pocztowa techn., 19.45 Urząd. kom. Państw Inst. Met, 19.50 Opera „Halka" St. Moniuszki. W przerwie o godz. 20.35 feljeton p. t. „Strachy w zamku Mohorta" wygł. p. St. Wasylewski. W przerwie m. aktem II i III rep. teatrów miejsk. oraz program na dzień nast. W przerwie m. aktem III a IV dodatek do Pras. Dz. Radj. 23.20 Komunikaty, 23.35 Muzyka taneczna

**Katowice, niedziela 408,7 m.**

10.15 Nabożeństwo, 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert, 13.10 — 15.00 Transm. z Warszawy. 15.00 Ks. B. Rosiński: Święty Franciszek z Asyżu", 15.20 Muzyka, 15.30 J. Żukowski: Chrząszcze szkodliwe w polu i ogrodzie". 15.50 Muzyka, 16.00 Skrzynka pocztowa, 16.20 Muzyka, 16.40 — 17.10 Program dla dzieci, 17.15 — 18.00 Transm. z Trok, 18.00 Koncert popularny, 19.20 Rozmaitości, 19.30 — 23.20 Transm. z Warszawy. 23.20 Komunik. z Warsz., kom. sportowe i program na dz. nast., 23.35 — 24.00 Muzyka.

**Koenigswusterhausen, niedziela 1634,9 m.**

8.55 Nabożeństwo 10.30 Transmisja z Lipska, 11.15 Uroczyste odsłonięcie pomnika Stresemanna, 13.00 Koncert, 15.30 Koncert solistów, 15.40 — 16.00 Dr W. Hoffmann-Harnisch: „Dzieło poety Józefa Winklera" 18.40 — 19.05 Emil Bischoff: „Z dalekich stref", 19.05 — 19.30 Hermine Behn: „Pieśni minstrelów i canzonetty". 20.00 „Jean Gilbert" Koncert muzyki operowej. 22.00 Komunikaty, następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

## Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

**Teatr Miejski:** — W poł. Kidusz Haszem; po poł. Młyn; wiecz. Skąpiec.
**Teatr Letni:** — Łódź w kwiatach.
**Rakieta:** — Parada gwiazd
**Złota Kaczka:** — 10.000 złotych nagrody.
**Jeden Złoty:** — Jej Królewska Mość złotówka.
**Apollo:** — Niebezpieczny romans.
**Bajka:** — Grzesznica bez grzechu.
**Casino:** — Trzy siostry.
**Capitol:** — Złota młodzież.
**Corso:** — Sprzedana narzeczona.
**Czary:** — I. Człowiek, który widział śmierć, II Rin Tin Tin.
**Grand-Kino:** — Taniec wśród serc.
**Luna:** — Marjanna.
**Ludowy:** — Biała księżna z Moskwy.
**Mimoza:** — Atlantic.
**Odeon:** — Zemsta Duana.
**Oświatowy:** — Dla dorosł. Ostatni romans. Dla młodz. Szalony jeździec.
**Palace:** — Doktór Mabuze.
**Przedwiośnie:** — Syn białych gór.
**Resursa:** — Ucieczka od miłości.
**Splendid:** — Światła i cienie macierzyństwa.
**Spółdzielnia:** — W porywie zmysłów.
**Wodewil:** — Zemsta Duana.
**Zachęta:** — I. Tajemnica pokoju Nr. 13. II. W cieniu piramid.

**WINSZUJEMY:**

Jutro: Antoniemu.
Wschód słońca 3.21.
Zachód — 7.59.
Długość dnia 16.44.
Ubyło dnia 0.03.
Tydzień 27.

**WIELKIE WIDOWISKO TEATRALNO - SPORTOWE.**

Zatem jutro w niedzielę o godz. 5 po poł. na boisku ŁKS. odegrana będzie, odśpiewana i odtańczona wesoła, huczna, bajecznie kolorowa komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale" w wykonaniu najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego. Powiększona orkiestra, liczne chóry, ogromny poczet statystów, 200 osób obsady, konne bandery krakusów, oryginalne tańce krakowskie i góralskie, gwarantują publiczności maksimum wrażeń estetycznych. Reżyserują: K. Kijowski i L. Zbucki. Dekoracje B. Kudewicza.

# ŻYCIE EKONOMICZNE.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.**

Londyn 43.40, Praga wypłaty na Warszawę 376.95 — 378.95. Wiedeń czeki 79.47 — 75. Zurych 57.90, Berlin 46.95 — 47.35, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.10 — 47.30.

**GIEŁDY ZAGRANICZNE.**

**Londyn.** Notowania końcowe: Nowy Jork 486.53, Paryż 124.27, Berlin 20.50 i 5/8, Holandja 12.09.28, Belgia 34.70, Włochy 92.93, Danja 18.16 i 3/4, Wiedeń 34.59, Warszawa 43.40.

**Paryż.** Notowania końcowe: Londyn 14.28, Nowy Jork 25.54, Szwajcarja 494.75.

**Gdańsk.** Notowania końcowe: 100 złotych 57.55 — 67, czek na Londyn 25.01, telegr. wypłaty na Warszawę 57.54 — 66.

**BAWEŁNA.**

**Liverpool.** 3 lipca. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 5.34, sierpień 5.37, wrzesień 5.39, 5.39, październik 5.42, listopad 5.45, grudzień —, styczeń 5.52, luty 5.56, marzec 5.60, kwiecień 5.64 maj 5.68, czerwiec 5.71, lipiec 5.74, loco 5.52

**Liverpool.** 3 lipca. Egipska, zamknięcie: lipiec 8.20, wrzesień 8.36, październik 8.40, styczeń 8.81, marzec 8.75, maj 8.88, loco 8.45.

**Nowy Jork.** 3 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 10.00. Kontrakty: lipiec 9.83, sierpień 9.95, wrzesień 10.07, październik 10.20, listopad 10.30, grudzień 10.43, styczeń 10.54, luty 10.80, maj 10.90.

**Nowy Orlean.** 3 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.81, lipiec 9.83, październik 10.21, grudzień 10.45, styczeń 10.54, marzec 10.74 maj 10.93.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

**DOLAR — SŁABSZY.**

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne i dolary Stan. Ziednoczonych było o wiele mniejsze, niż w dniu poprzednim. Tendencja dla dewiz — lekko zwyżkowała, dla dolarów — słabsza. Wczorajsze przypuszczenia nasze w zupełności się sprawdziły. Ci, co realizowali wszelkie walory, ponieśli znaczne straty, gdyż obecnie odkupywali po cenach wyższych, natomiast na sprzedanych dolarach strata była nieunikniona. Będzie to przestrogą na przyszłość dla tych którzy dali się namówić do tak ryzykownych operacyj. Kurs urzędowy dolara został obniżony o 1 gr., natomiast na rynku prywatnym zniżka dosięgła przeszło 6 gr. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły się o 0.1 gr. (na 1 dolarze), na Londyn — o 1 gr. (na 1 funcie), na Wiedeń — o 3 gr., oraz na Belgję i Sztokholm — o 5 gr. Utrzymały notowania dotychczasowe dewizy na Belgrad (rzedko notowane), Holandję, Paryż, Pragę i Szwajcarję.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

W złotych za 1 szt.
4 proc. Poż. Inwest. serje 87.00 — 88.00.
W procentach nominalnych.

P. Pożyczka Konwersyjna 45.50, P. Stabilizacyjna 80.00, L. Z. B. Rolnego 83,25, L. Z. B. Rolnego 94,00, L. Z. B. G. Krajowego 83.25, L. Z. B. G. Krajowego 94.00, Obligacje B. G. Krajowego 83.25, Obligacje B. G. Krajowego 94.00, Obligacje Bud. B. G. Krajowego 93.00, L. Z. T. K. P. Pol. 80,00, L. Z. T. K. m. Warszawy 49.25, L. Z. T. K. Z. m. Warszawy 72.50, T. K. m. Warszawy 49,25, L. Z. T. K. m. Warszawy 55.00 T. K. m. Warszawy 68.50 — 70,50, L. Z. m. Częstochwy 60.75 — 60.75, L. m. Łodzi 66.00 K. Z. T. m. Piotr. 61,75. T. K. m. Radomia 48.00, K. Z. T. m. Radomia 74,00, L. Z. Siedlec 73.00, 5 i pół proc. P. K. m. W. 26 r. 42.50, 6 proc. P. K. m. Warszawy 47,25 — 48.00.

**NIEJEDNOLITA TEND. DLA POŻ. PAŃSTW. MOCNIEJSZA TEND. DLA PR. PAP. LOKAC.**

Na rynku pożyczek państwowych operacje rozwijały się w dwóch kierunkach. Pożyczki premjowe skłaniały się ku zwyżce, lecz brak materjału spowodował redukcję obrotów. Zawierano sporadyczne tranzakcje 3 proc. Poż. Budowlana po 37, lecz bez urzęd. notowań. Za 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjną (pełne serje płacono drożej o 50 gr. Również poza giełdą wyżej ceniono Dolarówkę. Z innych pożyczek sprzedawano 5 proc. Poż. Konwersyjną po kursie o 50 gr. niższym oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjną — o 1 proc. niższym od poprzedniego. Bez zmiany pozostały listy zastawne i obligacje banków państwowych. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych ruch był dość duży przy znacznem ożywieniu. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy zyskały na kursie 50 gr., 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa — 75 gr. 5 proc. L. Z. m. Warszawy zł 1, 4 i pół. L. Z. Ziemskie zł. 1.25, 8 proc. L. Z. m. Warszawy zł. 2.25 oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec — zł 3.8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego utrzymały kurs poprzedni. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy, 8 proc. L. Z. m. Łodzi i 10 proc. L. Z. m. Radomia wprawdzie obniżyły się w stosunku do kursów poprzednich, jednak zasadniczo były mocniejsze, jeżeli porównać z kursami nie ujawnionemi w ostatniej cedule giełdowej. Z obligacyj magistrackich 6 proc. Poż. VI em. zyswały na kursie zł. 2.

**AKCJE — MOCNIEJSZE.**

Na rynku akcyjnym nastąpiła poprawa. Ogólne zainteresowanie dla akcyj było znacznie większe, niż w dniach ostatnich. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego podniosły się o 50 groszy. Z akcyj przemysłu cukrowniczego oraz metalurgicznego obracano akcjami Warsz. Tow. Fabr. Cukru, Lilpopami i Ostrowieckiemi po kursach wyższych w stosunku do kursów, nienotowanych, lecz wczoraj nadmiernie obniżonych.

**KURSY AKCYJ.**

Bank Polski 114.00 — 115.00, Cukier 25.00 Lilpop 16.00, Ostrowieckie 32.00 — 34.00.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

**Warszawa 4. 7.** Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych. Żyto 28 — 28.50, Pszenica 30 — 31, Owies jednolity 31 — 32, — zbierany 28 — 29, Jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 58 — 68, — pszenna 4/0 53 — 58, — żytnia wg. t. p. 45 — 47. Otręby pszenne, szałe 16 — 17, — pszenne średnie 14 — 15, — żytnie 15.50 — 16.50, Kuchy lniane 27 — 28, — rzepakowe bez obrotów, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Łubin niebieski 23 — 24, — żółty 33 — 35. Obroty małe. Tendencja utrzymana.

**KOMUNIKAT.**

Siedziba Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami z dniem 1 lipca r. b. została przeniesiona z ulicy Piotrkowskiej 269 **na ulicę Andrzeja Nr. 6 II-gie piętro.**

# Galerja sławnych milczków.

## Napoleon mówił tylko tyle, ile musiał.

### Małomówność Szopena.

Większość wielkich ludzi wszystkich czasów miała wybitną skłonność do mil czenia. Od czasów Juljusza Cezara, który był największym

**milczkiem swojej epoki,**

przeważnie tak bywa, że genjalni, lub wogóle wysoce wartościowi ludzie nie są skłonni do marnotrawienia swych słów. Oczywista nie należy uważać tego za zasadę, gdyż zdarzają się często ludzie genjalni, skłonni do wielkiej rozmowności, a nawet gadatliwości.

Z pomiędzy wielkich wodzów zasługuje tutaj na uwagę przedewszystkiem Napoleon, który mówił tylko tyle, ile musiał. Książę Wellington znany był

**ze swej mrukliwości,**

a lord Kitchener zachowywał zawsze milczenie Sfinksa...

Sławny lord Palmerston, jeden z naj wybitniejszych polityków angielskich

**milczał jak ryba.**

Disraeli był tylko wtedy wymowny, gdy wybuchał w parlamencie... Jeden z największych uczonych świata Newton mówił tylko wtedy, gdy opowiadał na zadane mu pytanie. Leibniz był również bardzo powściągliwy, a Galwani spędzał długie dni, nie wymówiwszy ani zgłoski. Sławny uczony francuski Ampére mówił tak rzadko, że służący jego zwracał uwagę, gdy to nastąpiło...

Literaci są więcej wymowni, ale i oni często

**umieją i lubią milczeć.**

Typowym takim milczkiem był Honorjusz Balzac, który po okresach rozmowności popadł w kilkumiesięczne perjody zupełnego milczenia... Znanym milczkiem był również Tołstoj, mimo całej swej życzliwości dla ludzi świata.

Mało mówił Mozart, również powściągliwy był Beethoven, a o Szopenie można powiedzieć, że milczenie i samotność kochał tak samo, jak muzykę. Rossini, Gluck i Haendel byli wielkimi gadułami, natomiast Wągner uchodził za mizantropa, tak mało mówił...

W ten sposób możnaby wymienić jeszcze wiele innych przykładów, świadczących o tem, iż wewnętrzne bogactwo ducha idzie zwykle w parze ze skłonnością do milczenia.

# Kto kupi olbrzymią perłę?

## Cenny klejnot.

W przyszłym miesiącu ma być sprzedany z polecenia zięcia króla angielskiego, najsławniejszy klejnot świata, pochodzący z epoki, renesansu włoskiego. Klejnot ten, jest to spory wisiorek, zrobiony ze złota i drogich kamieni oraz pereł i wykonany przedziwną robotą. Podobno sporządzono go na polecenie Medyceuszów według pomysłu Benvenuta Celliniego, który znany był jako inspirator jubilerów włoskich.

Wisiorek przedstawia mitologicznego trytona, którego ciało zrobione jest z jednej

**olbrzymiej perły,**

a poza tem użyto do jego ozdoby wielu innych szlachetnych kamieni.

Wartość klejnotu nie da się poprostu obliczyć. Podobno Medyceusze darowali go niegdyś Wielkiemu Mogołowi Indji, u którego dziedziców pozostawał w ciągu 3 wieków. Dopiero po zajęciu miasta Delhi przez Anglików został zrabowany i dostał się w posiadanie rządu indyjskiego, od którego kupił go wicekról, lord Canning.

———:-:-:———

NAJLEPSZA LOTNICZKA W EUROPIE.



Panna Bach zdobyła w Medjolanie mistrzostwo świata w akrobatyce powietrznej.

# Podsłuchane.

## ZNAK CZASU.

Przed budynkiem giełdy wznosi się rusztowanie. Wśród giełdziarzy zdumienie.

— Co się tu buduje? — pyta jeden z nich.

— Grób nieznanego płatnika.

# Sianokos.



W mieście nudno, za to na wsi
Wszystko tętni, wszystko żyje,
młoda żona niestrzeżona
chłopcom rzuca się na szyję.

Młodość płocha, nic nie widzi,
że mąż stary sterczy blisko,
włosy targa, jak pies zgrzyta,
w żywy kamień klnie letnisko.

Sianko pachnie jak perfumy,
męża czarci wszyscy bodą,
tak to bywa, mościewy,
gdy się stary żeni z młodą.

Ro.n.

# Powiedz mi co jesz...

# WCZEŚNE, CZY PÓŹNE OBIADY?

## Ciekawe tajniki psychologji rozmaitych narodów.

Pewien sławny filozof powiedział, że człowiek jest tem, co je... Możnaby zmieniając znane przysłowie dodać: ‚Powiedz mi co jesz, a powiem ci, kim jesteś'.

Rozmaitość czasu spożywania głównych posiłków u różnych narodów wydaje się znanej podróżniczce angielskiej p. James Rodney ważną cechą charakteru

**poszczególnych narodów...**

Śniadanie jada się we wszystkich krajach od godz. 8 do południa — pisze ona. Czas tego pierwszego posiłku zależy od czasu wstania, który jest w rozmaitych krajach różny u rozmaitych klas społecznych. Przy obiedzie jednak ujawniają się już ważniejsze momenty. Pora tego posiłku leży między godziny 2 po południu, a 2 w nocy. W ub. epokach, w których ludzie o wiele wcześniej wstawali jak dzisiaj, jadano obiad nieraz już o 10 lub o 11. Obecnie ten posiłek w niektórych krajach przełożony jest nawet na 1 lub 2 w nocy.

W krajach anglosaskich jest obiad — („dinner") jedyną sposobnością wspólnego zebrania się rodziny przy wspólnym stole. Posiłek ten odbywa się w krajach anglosaskich bardzo późno, a za przykładem Anglji idą coraz bardziej inne kraje. Zachodzą jednak pewne różnice co do pory owego wieczornego posiłku. Dla Anglika najlepszą godziną jest mniej więcej 8 wieczorem, choć w restauracjach jada się często o wpół do 9. Jeść przedtem lub później

**nie jest w „dobrym stylu".**

Tem bardziej byłam zaskoczona, gdy w Stanach Zjednoczonych — poza Nowym Jorkiem — zastałam zwyczaj jedzenia obiadu już o godz. 6 wieczorem. Z początku nie miałam apetytu, ale gdy zrezygnowałam z herbaty, pitej o 5 po południu, przyzwyczaiłam się do tych wczesnych obiadów... Pochodzi to stąd, że Amerykanin wstaje dość wcześnie, jada w porze południowej niewiele i szybko, — tak, że po ukończeniu dnia racy jest bardzo głodny i chce jak najprędzej głód zaspokoić, aby mieć wieczór wolny na rozmaite rozrywki, jak kina, teatry, bary i t. p.

W Hiszpanji jada się jeszcze później, zwłaszcza w porze letniej, gdyż upały tak wszystkich obezwładniają i tak im

**odbierają apetyt,**

że dopiero w kilka godzin po zachodzie słońca zasiadają ludzie do stołu. Przeważnie zaś jada się tam obiad o godz. 10 lub wpół do 11.

W Rumunji jada się jeszcze później.. Niemcy, którzy jedzą bardzo dużo, najobficiej posilają się w

**porze południowej,**

ale i u nich zwłaszcza w większych miastach występuje obecnie tendencja do jedzenia obiadu w porze wieczornej.

W Turcji i Grecji zasiada się do głównego posiłku dziennego o godz. wpół do 7 wieczorem.

Tyle Angielka. Od siebie możemy dodać, że w Polsce utrzymuje się zwyczaj jadania obiadu w porze południowej, — choć tu i ówdzie zaczyną się zakorzeniać zagraniczny sposób pobierania głównego posiłku dziennego w porze wieczornej.

———::::———

# DACHY NA LOTNISKA.

## Budowa specjalnych samolotów.

Dach nowego urzędu pocztowego w Detroit w Ameryce północnej ma być pomyślany jako miejsce

**lądowania dla samolotów.**

Decyzja taka zapadła na skutek inicjatywy obywateli, którzy kilkakrotnie zwracali się do rządu z prośbą, aby na dachu urządzone było lotnisko.

Z powodu małej płaszczyzny do lądowania, z lotniska tego korzystać będą mogły tylko bardzo małe samoloty. Inicjatorzy tego projektu podnoszą, że da to znaczne zyski na czasie dla poczty, która będzie przesyłki swe odbierała bezpośrednio na dachu własnego gmachu.

W Stanach Zjednoczonych fabrykuje się już obecnie całemi serjami samoloty typu auto-gyro, które do startowania i lądowania potrzebują

**minimalnej przestrzeni,**

wznoszą się bowiem i lądują niemal pionowo. Tego rodzaju samoloty będą mogły bezpiecznie używać odpowiednio urządzonych dachów jako lotnisk.

# Ciekawe szczegóły z życia olbrzymiego miasta.

London School of Economies, stanowiąca wydział ekonomiczny londyńskiego uniwersytetu, przystąpiła obecnie do wydania obszernej, 7miotomowej monografji o Londynie. W pracy tej bierze udział

**cały sztab uczonych,**

kontynuując dzieło podjęte w r. 1866 przez filantropa i właściciela stoczni Bootha, który sfinansował wydanie pierwszej monografji o Londynie. Ukazała się ona w 17 tomach i obejmowała okres 1889 do 1902 r. Koszt obecnie opracowanej monografji obliczono na ok. 750.000 zł., część funduszów na ten cel dostarczyły fundacje amerykańskie: Carneggi'ego i Rockefellera.

Z pierwszego tomu, który się właśnie ukazał, dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących stosunków społecznych

**tego olbrzymiego miasta.**

W r. 1891 przypadł jeden lokal rozrywkowy na 58.000 mieszkańców, obecnie na 14.000. W roku 1891 połowa rodziców dzieci w wieku szkolnym nie miała za sobą ukończonej szkoły powszechnej, obecnie tylko 5 proc. W XIX wieku, w czasie gdy Booth przeprowadzał swe badania, było w Londynie 988 przytułków, obecnie tylko 158. Liczba wykroczeń przeciwko porządkowi na ulicy wzrosła z 266 na 10.200 w ciągu roku, liczba wykroczeń przeciwko przymusowi szkolnemu spadła z 2.800 do 600 rocznie. Zmalała wydatnie liczba kradzieży, natomiast wzrosła liczba fałszerstw i oszustw. Zmalały liczby: napadów bandyckich z 94 na 61 i wypadki opilstwa z 58.000 na 38.000 (w stosunku do 1 miljona mieszkańców).

# List Filipa do żony.

## Kurtuazja Ateńczyków.

Ciekawość ludzka pcha nas nieraz do czynów, które na chłodno oceniamy, jako nieetyczne.

Do takich najpopularniejszych objawów ciekawości należy —

**czytanie cudzych listów.**

Nawet, zdając sobie sprawę, że to „nieładnie", nie zawsze potrafimy od tego się powstrzymać. W życiu prywatnem, a cóż dopiero mówić o życiu politycznem.

Ileż to byśmy nieraz dali za możność przeczytania listu naszego przeciwnika politycznego i jakże często korzysta się z przypadkowo ujawnionych szczegółów z najzupełniej prywatnego, intymnego ich życia.

A przecież historja zna nadzwyczajne przykłady dyskrecji, których w naszych czasach wprost nie wyobrażamy sobie.

Tak naprzykład, jak opowiada o tem Plutarch, w czasie wojny z Filipem Macedońskim złapali ateńczycy

**kurjera macedońskiego**

z korespondencją ich wodza. Odebrali mu ją, ale pozostawili nietkniętym zapieczętowany list Filipa do jego żony. Puściwszy kurjera wolno i zaopatrzywszy go w przepustkę gwarantującą bezpieczeństwo ze strony innych oddziałów ateńskich — polecili doręczenie listu żonie swego wroga.

Czyż wiele jest na przestrzeni dziejów ludzkości przykładów podobnej kurtuazji i kultury?

———o::o———

SZKŁO, KTÓREGO NIE PRZEBIJE KULA REWOLWEROWA.



W berlińskim instytucie policyjno-technicznym podjęte zostały doświadczenia ze szkłem, którego nie przebijają kule rewolwerowe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.